

Am...
pogrzeb w M. 80
W

FUNDACJA GENERALNA ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum Muzeum Wojska Polskiego w Krakowie
87-100 Kraków, ul. Podmurzańska 13, tel. 018 56 65 22 186
e-mail: fundacja@elzbieta-zawacka.pl
NIP 956 150 700 100 000
KRS 0000 16 000 0000 0000 5002 0244
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

wpis. 1837
Wawrzyniec

2860 Remigsted Kyst.
Dania



Bydgoszcz
Zwz AK

* Szatkowski Zygmunt
ps. „Wiesław”

V se kl. V

M: 80/689 Pom. 1

**SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI**

Szatkowski Zygmunt

J: M: 80/689 Pom.

Bydgoszcz Z W Z - A 32

I./1. Relacja *lk. 10 s. 1-20*

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora *lk. 1 s. 1*

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację *lk. 16 s. 1-20*

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... *lk. 1 s. 1-2*

IV. Korespondencja —

.....

.....

.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne *lk. 56*

VI. Fotografie *książki ikonografii*

I/1. Relacja - Szatkowski Zygmunt.

- Relacja własna, Rungsted Kyst., 15.08.1992,

1 kps.

k. 7 s. 1-14

- Wspomnienia z walk kampanii wrześniowo - październikowej 1939r. Samodzielnej Grupy Operacyjnej "Polecie" pod dowództwem gen. Franciszka Mleczburskiego opisane przez Zygmunta Szatkowskiego,

1 kps.

k. 3 s. 15-20



nrak 12 s. 5

Lanona Pani Elzbieta Zawadzka!

Dziękuję za życzenia, słońce spóźnione ^{podziękowania z mej strony} lecz serce.
Nareszcie zebrałem się do skreślenia i przesłania
Wam mojej Relacji - pismo Komisji inspektor
K.O. Pomorza i pismo Sztabu PK. na Pomorze.

Ja Szatkowski Zygmunt ~~Franciszek~~ Franciszek urodzony
w Bydgoszczy przy ul. Gudzickiej, z Ojca Jana Bolesława
Szatkowskiego - muzyka i z matki Pauliny Szatkowskiej
z domu Wisniewska z Bydgoszczy, informuję
według uprzedniego schematu relacji.

Moj adres: Zamierskuj w Danii przy ulicy Trarvej 6,
2460 Rungstedkyst.

Rozpocząłem naukę w 1921 roku w Szkole
Cwiczeń Państwowego Seminarium Nauczycielskiego
w Bydgoszczy. Maturę zdałem w r. 1933 w tej
samej instytucji. Muzykę - grę na skrzypcach
rozpocząłem mając lat 6, dopiero prywatnie,
a od roku 1930 do 1935 w Miejskim Konserwatorium
Muzycznym również w Bydgoszczy, pod kierunkiem
Zdzisława Haukego, Dyrektora Państwowego Konserwa-
torium Muzycznego w Poznaniu. Przerwałem
studia muzyczne ze względu na służbę wojsko-
^{powołany jestem} ~~na~~ do szkoły Podchorążych Oficerów Rezerwy
w Bydgoszczy przy 62 p.p.

W międzyczasie studia muzyczne na wydziale
dla kształcenia nauczycieli muzyki i śpiewa
w szkołach średnich ogólnokształcących i seminari-
ach nauczycielskich. Zdaję egzamin z wynikiem
bardzo dobrym, w sierpniu 1939 r.

W roku 1933 do 1935 pracuję jako wykładowca muzyki
w Państwowej Szkole Przemysłowej w Bydgoszczy

2.

Dyrektorem był wówczas dr. inż. Siemierański,
zastępcą zaś dr. inż. Czajkowski.

W tym okresie, z ramienia Konserwatorium i P. Skoły
Przemysłowej zostałem członkiem Rady Artystycznej
Kulturalnej miasta Bydgoszczy. Faktem podałem,
jesienią 1935 roku zostałem powołany do służby wojskowej
do Szkoły Podchorążych Oficerów Rezerwy, przy 62 p.p.
w Bydgoszczy. Patent oficerski otrzymałem jako
podporucznik rezerwy, ze starszeństwem od dnia
1 stycznia 1938 r. z kolejnością 2859, podpisany przez
Prez. Rzeczyposp. Polskiej Ignacego Mościckiego.

Mój udział w kampanii wrześniowo październi-
kowej 1939 r. Zmobilizowany zostałem w sierpniu 1939 r.
z przydziałem do 82 p.p. w Brześciu n/Bugiem.

Zalączyłem w skrócie przebieg walki od września
do 6 października w Samodzielnej Grupie Opera-
cyjnej (S.G.O.) "Polessie" pod dowództwem generała
Franciszka Kleeberga ...

Do niewoli, po kapitulacji S.G.O. przewożąc nas, ^{niemcy,} całą
grupę oficerską, około 200 osób, pod Lublin, skąd już
po kilku dniach udało mi się wydostać z niewoli.
Dotarłem do miasta podziemnego Bydgoszczy.

Musieliśmy się zgłosić do Gestapa. Otrzymaliśmy prze-
puszczkę, na cmentarzu do matki i siostry przyrodzanej
zamięszkanych przy ulicy Grudziądzkiej 13.

Ojczym mój Antoni Taszewski nie został jeszcze
z niewoli. (Ojciec mój Jan Bolesław 82. poległ w pierwszej
wojnie światowej w 1918 r.) Ojczym mój został z mobi-
lizowany już w lipcu 1939 r. na stanowisko wach-
mistrza żandarmerii garnizonu bydgoskiego.

Za wyjątkiem na jego funkcję, po rozpoczęciu walk
w tym rejonie, otrzymał zadanie ewakuowania
niemców z terenem bydgoskiego. W tej funkcji
został aresztowany przez wojsko hitlerowskie

i zestany do niewoli. Wroca po kilku miesiącach. Nie doznaje spokoju, aresztowany jest kilkakrotnie przez gestapo, więziony. Dzięki pomocy niemieckich współmieszkańców udaje się nam wyostać ojczyznę z więzienia. Po moim aresztowaniu przez gestapo, aresztuje następnego dnia i Ojczyznę. Razem ze mną skazany jest na obóz koncentracyjny do Stutthofu, gdzie w kwietniu 1945 r. przy likwidacji obozu mordują go S.S. mami. Okrutny los dla matki i siostry. Casy okres okupacyjny, t. zn. do aresztowania ojczyzny i mnie, zamieszkałem z rodziną w Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 13.

Siostra moja Elżbieta Szatkowska zmarła przy rozpaczu wojny - we wrześniu 1939 roku, mając lat 27. Siostra przyrodnie Mosszula Taszarowska, urodzona 1929 roku wydzubiła zamąż za Edwarda Balcerowskiego, szefa produkcji w Papierni Bydgoskiej. Dane o siostrze przyrodniej i jej rodzinę proszę wysłać od niej. Zamieszkałem w Tychach, Al. Niepodległości 197 m. 3.

Przez okres okupacji, aż do aresztowania, pracowałem w niemieckiej firmie budowlanej Holzman^{A.G.}. Siedziba w Emilianowie, w biurze technicznym. Tu pracowałem razem z polskim inż. dypl. Stanisławem Budowniczym portu Gdyni - przed wojną, żona jego była pierwszym sędzią kobietą w Polsce.

Tu pod jego kierownictwem, ^{okupacyjnym} na prawie wykładałem zleconych, konspiracyjne wykształcenie inżyniera budowy mostów i budownictwa konstrukcji stal-betonowych. Budowaliśmy dla firmy "Dynamit A.G. Alfred Nobel w Emilianowie" Elektroczłony, kotłownie i moc podziemnych elementów, budowli chemicznych. Dla Niem. Kolej budowaliśmy tor kolejowe, mosty na Brdzie, rozbudowę dworca Kolejowego.

4 2

Bydgoszcz - Wschód dla magistrali pęzłowej;
Głębok - Gdańsk, oraz odnawianie (naprawy) torów
kolejowych Bydgoszcz - Gdańsk.

W roku 1943, firma Holamann & J. wysłała mnie
do Koblenu (Königsberg - Pillau) na kurs inżynieryjny
mierów kontrolny z betonem przy tamtejszym
instytucie doświadczalnym.

Legitymacja zakładu pracy, wystawiona przez
firmę „Dynamit A.G. Alfred Nobel Emilianowo”, dała
mi w pracy konspiracyjnej względną swobodę
ruchu.

Ojczyznę mój w czasie okupacji pracowałem przy miernictwie
tramwajach elektrycznych. Matka i siostra przy-
rodnia mnie pracowały aż do naszego awanta-
rowania. Po aresztowaniu nas, siostrę wyślano do
pracy - jako 14 letnie dziecko, do zakładów
mechanicznych w Bydgoszczy.

Od 9-tego roku życia ~~rozpocząłem~~ pracowałem w har-
cerstwie przez cały ten okres życia w wolnej Polsce.

✓ Tytuł harcmistrza otrzymałem po odbyciu kursu
harcmistrzowskiego, połączonego z kursem nawigacyjnym
w roku 1937 w górach przy Słoniskach harcerstwu
w górach Tatrzańskich - głęboko nad Wisłą.

W czasie okupacji się rozprószyłem. Pod koniec 1939 r.
wykładowcy szkoły Podchorążych zwrócili się do
mnie o rozpoczęcie organizacji konspiracyjnej,
wojskowej „Związku Walki Dobrej”, ze mnie propo-
nowano ze względu na dobrą znajomość środowiska
ludskiego. Byłem przeciw Bydgoszczanin. Nie było
trudności weryfikujących dla mnie
tak wśród kobiet jak i mężczyzn. Organizujemy
✓ powołujemy komórki pracy konspiracyjnej w garni-
zonie Bydgoskim: komórka organizacji, wywiady,
Iżeczności, mikro-fotokopi, dział sanitarny ze zadaniem

7

zbierania przypadków operacyjnych, materiałów opatrunkowych i t.p., pod kierownictwem lekarza powiatowego. Organizowaliśmy oddział kobiet z Mossulą Klunda, na prele, sąd wojskowy z pracownikami: Nowicki, Majorowicz. Oddział wywiadowczy prowadził Józef Eichsteiner. Do Inspektoratu należą między innymi: Tadeusz i Kazimierz Dimmiersier, Adam Stefanik, Henryk Szymanowicz, Antoni Marimniak, Adam Stefanik, Janusz Patubicki, Michał Pule, Henryk Szymanowicz, Janowski i Stanisław Wos z Nakła, a z kobiet Sabina, Luiza.

Nawiązujemy kontakty z d-ctwem Pomorskiego Okręgu Z.W.S. i A.K. z płk. Rudolfem Ostrianem, szefem sztabu z Józefem Dylinskim (majorem) kłój pseudonim: "dół", "Wierba" a w górę "Gromot". Rozprężyła się od tego czasu współpraca ze Sztabem Pom. Okr.

Powierzono mi zjednoczenie komórek politycznych i z wielką ostrożnością komórek wojskowo konspiracyjnych na Pomorzu, mając względne warunki poruszania się na sieci kolejowej.

Zadaniem moim było również rozbudowanie zaplecza bezpieczeństwa, schronisk w Borach Tucholskich, gdzie dowódcą tego obozu był nasz przyjaciel z zawodu "Dán" zwany długim Stefanem (Stefan Guss). Mielismy liczne spotkania na jego schronisku w Borach. Z jednym z zadań było przygotowanie teczki do zrzutów, Poręczak walek kartki żywnościowe, pieniądze. W czasie wypadu w Okręgu Poznańskim przestaliśmy spać, do Borów Tucholskich. Najważniejszą zdobytą broń, zaopatrzamy się w oryginalne pieczętki władz bezpieczeństwa, papiery dla legalizacji oficjalnego miejsca pobytu - bo mielibyśmy naszego człowieka

do drukarni (dla pierwszeństwa i legitymacji). Mamy sta-
 Łę Egzemplarz z Toruniem. Nawigujemy Egzemplarz
 z Warszawa przez Łódź. Punkt ten wkrótce
 został aresztowany. Ludem udało mi się z tej
 książki wiele. Niepodano mi o nakrycie tego
 punktu. Obrady Sztabu O.P. odbywały się również
 w moim mieszkaniu, wtedy moja siostra ~~stała~~
 stała na straż, lub ~~na~~ u ptk. Ostrichanki - co
 na melicie jej.

W roku 1943 d-ca Okręgu odnacza mnie Hołtem
 krzyżem Niepodległości z Mieczami. Zapłaćtem
 za te odnaczenie torturami w gestapie, bo zdzi-
~~wa~~ oni trochę szefa sztabu J. Chylińskiego, która
 nie zdążył zabrać z sobą, przy wielce przed
 gestapem.

Przejdziemy również pracę kulturalno-ówie-
 lową, w kościołach Świętej Trójcy, Kłasysek przy ul.
 Gdańskiej, na Szroderowie i w kościele Św. Józefa
 w Piaskach nabożeństwa muzyką polską i ~~in-~~
 pieśniami, Ostonkami tej grupy, między innymi
 byli tenor Dachtera, skrzypce Karłowiczak i ja,
 nie wolno nam zapomnieć organisty Mastow-
 skiego z kościoła Św. Trójcy.

W marcu 1944 roku rozpoczęła się "wiosna"
 w Toruniu. W Bydgoszczy zatrudniono punkt post-
~~owy~~ szefa naszego wywiadu Józefa Eichstaeda.
 Powiadomił mi o tym sam. No i wkrótce dyskus-
 je nad możliwościami ~~ja~~ zapobieżenia ~~in-~~
 wpada gestapo wraz z zabranym punktem post-
 oym, on znał miejsce zamieszkania szefa wywiadu,
 gestapo aresztuje Eichstaeda no i mnie, bo bytem
 u niego, i wywożą nas do komendy gestapa.

Następnego dnia aresztuje gestapo ojczyzna,
 przeszukując całe mieszkanie nasze, ~~w~~
 w nadziei znalezienia obciążających dokumentów.

Nie znaleźli ^{tego} czego szukali. A miatem ukryte pie-
 rzaki i w otacz. Rozpoczęł się okres przestępstw,
 tortur i szykan, dniami i nocą. Torturowany przez
 prawie 6 miesięcy, uбитy od stóp do głowy, nie zatame-
 tem się. Bóg dał mi siłę przetrzymania bólów
 i poniewierki w więzieniu. Modliła była dla mnie
 żona obronna, jak i współtowarzysze oblicza
 współwięźniów, przy porannym apelu, kiedy ss.
 miał wyznaczyć moje nazwisko na przesłuch
 na ciężkie tortury. Dziękuję Wam, moi współtowa-
 rzysze walki o wolność, za tę pomoc duchową w tych
 ciężkich chwilach. I Wy nie zdradziście ducha przy-
 sięgi konspiracyjnej.

Pokoło 5 miesięcy skazano nas na obóz concen-
 tracyjny do Stutthofu pod Gdańskiem. Wycieńcony
 fizycznie, schorowany zostałem umieszczony
 na rewirze chorych. Jorgoska nie opuszczała mnie
 do ostatniej przesłuch do baraku dla gruźlików,
 gdzie pozostałem do ewakuacji obozu. I tu doznałem
 samarytańskiej pomocy od współwięźniów A.K.

Przeżyłając dla mnie na izbę medyczną, podsu-
 cając siłowności, z którą mógłem się dzielić z chorymi
 na izbie. Wiem teraz, że i tu nie jestem sam.
 Kiedyż nasz, kiedy zostaje skazany na śmierć,
 do komory gazowej oddaje mi swój drewniany krzyż
 i mszałek, bym kontynuował z chorymi modlitwy
 wieczorne. Spełniałem w pełni jego życzenia.

Chorzy, agnosciami, wygłodniałymi nie stracili wiary
 w Boga. Kiedy rozjanie bombardowali obóz nasz,
 przybiegali do naszej celi pod krzyż, który wieszitem
 na klesce, by jednak ss. nam nie mogli go zobaczyć.
 Blizają się Wigilia Bożego Narodzenia 1944 roku.
 Zebraliśmy z rewiru chorych, umykalnych towarzyszy
 niedość aby zorganizować tajną partyzę w rewirze

rozorganizowaniem placu z osmiu więźniów obozu. Wśród nich powstańcy i ewakuowani z Opery i Filharmonii Warszawskiej. Skarżyszczykiem kilka kolegów na własny głos, skomponowaliśmy okolicznościową piosenkę na śpiew i utwór na skrzypce „Legęde”, mając na rewirze skrzypka z filharmonii warszawskiej. Po kilku próbach wieczorem, byliśmy przygotowani. W noc wigilijną zebraliśmy się na oświecenie operacyjnej, na końcu rewiru na pastetkę. Przeprowadzona była cała operacyjna w tej pichej nocy. Dołączam wiersz mój - „Kolegę” napisany z tej okazji. Nuty (na papierach obozu) mam w domu, w Dąbku.

Rojanie zbliżają się już ze wschodu na całym froncie. Samoloty radzieckie przeprowadzają ~~na~~ naloty na oboz, bombardują nas, ostrzeliwują karabinami maszynowymi. Już to wtedy więcej więźniów z ran poisków niż z chorób w obozie.

W kwietniu 1945 roku rozpoczynają SS-mani ewakuować, likwidować oboz. Niemiecy lekarze uciekają. Norwegowie przejmują opiekę rewiru choroby. Byli wśród nich i lekarze i sanitariusze.

SS-mani tworzą z szeregu kolumny masowe, z kierunkiem na zachód. Nas chorzy, około 6000 tysięcy, przenoszą nad górną - 17-18 kwietnia. Ładują nas - zdrowych i chorych na tyfus, wywiezionych na amatorszowane barki. Transportują nas na półwysep Hel, a który już jest okrzyszony przez wojska radzieckie. Wprowadzili nas S.S-mani w ten kocioł oporu wermachtu. Lotnictwo rosyjskie, jak i ich artyleria bombardują nas, jak statki wojenne niemieckie w porcie. Piekło na ziemi nie do opisania. Dowódca wermachtu nie dopuścił, by nas tu SS-mani zostawili. Znów ładowanie na barki amatorszowane, podniurują je, transportują nas

dalej na zachód, w kierunku Schleswig-Holstein.
 W transporcie tym było przeszło 5-tysięcy chorych
 więźniów. Barkę naszą próbowano zatopić przy
 wyspie Rugji. Stała barka na skałach, my
 do pasa w wodzie. Żołnierze niemieccy z Rugji
 przewieźli nas ^{Toldkhami} na breg wyspy. Był to dzień
 1. maja, 1945 r. SS-mani odwołują amatorską
 barkę i 2-go maja przymiemy za głównym trans-
 portem na zachód. Już dwa tygodnie bez jedze-
 nia. Tylko wodę morską, kubkami zdobywanymi senną,
 by ukłócić ból pragnionego kupa. Umarłych
 wynosimy za burtę. SS-mani strzelają z karabinu
 maszynowego w mieniące się. Zbliżamy się do
 duńskiej wyspy Mon, w drodze na zachód. A był
 to dzień 5. maja godzina 9 przed ranem.

Berlińczak niemiecki usłyszał w radio, że Niemcy
 kapitulowali w Danii. Chcąc ratować swój statek,
 zwrócił się do SS-mana, nie omiatając go o sytuację
 wojenną, że nie ma już paliwa na dalszą podróż,
 jest zmuszony otrzymać paliwo w tym duńskim
 porcie. Dostaje zezwolenie. Optywają do portu:
 Klintholm Havn. Tu już duńska organizacja
 podziemna pod d-ccą barona Rosenkrantha V
 funkcjonowała - zostaliśmy uratowani. SS-mani
 aresztowani. Na naszą prośbę rezerwowano berliń-
 karzowi przepłynąć do Niemiec. Duńczycy nie
 byli przygotowani w szpitalu na przyjęcie około 300
 chorych, i to w większości z chorobami zakaźnymi.
 Otrzymujemy do dyspozycji hotel przy porcie - dla
 tyłu z najwyższą gorączką. Reszta zostaje na karcie
 Po kąpieli i zaopatrzeniu w bieliznę, zostajemy
 zakwaterowani w domu obywatelskim - Floje Mon.
 Lekarze się namie zaopiekowali. Kierowniczką
 z Duńskiego Czerwonego Krzyża, była żona lekarza

stara

naszego obornu pani Mortensen. Zatrzyliśmy na ~~Zamieszki~~ wyspie tej Związek byłych więźniów obornu koncentracyjnego Stutthof. Byłem prezesem tego związku.

Po badaniach lekarskich, stwierdzone u mnie gruźlicę dostaliśmy wyjazd do Sanatorium Duńskiego Orense - nego Krzyża do Hørbæk na Zelandii, a następnie z polecenia Prezesa Duńskiego Orensego Krzyża dr. Ester Amundsen of przedstawiciela Angielskiej Misji Wjaskowej z Danii kpt. Raczyńskiego, do Sanatorium w Snekersten. W 1946 r. wychodzę z Sanatorium.

Zorganizowatem przy ~~organizacji~~ ^{przychylniej} pomocy Rektora

"International Tekstykole w Helsingør", kurs "Techniczny kreblerski dla polkich uchodźców". Był to rok 1946/47. W październiku ¹⁹⁴⁷ składam podanie o uzyskanie pracy jako inżynier do firm "Atlas" i do firmy bredowej okrętów i silników okrętowych Burmeister & Wain. Otrzymuję kontrakt w firmie Burmeister & Wain - jako inżynier w biurze konstrukcyjnym silników okrętowych drugiej mocy. Jako prac. ratyfikacji stopniem inżyniera, otrzymuję zadanie wykonania rysunków silowni okrętowej na wystawie "Skibet" (okręt) w Kopenhadze w roku 1949, w składzie silowni okrętowej, wykonani rysunki silnika okrętowego 74VTE-140 w naturalnej wielkości i z silnikiem pomocniczym z generatorem, którego mi firma dostarczyła do wystawy. Przy otwarciu wystawy, dostaliśmy ten sam rysunek rozruszyci silnika, gdy Król duński Fryderyk IX ogłosił wystawę za otwartą.

W 1949 r. wracam znowu choroba - gruźlica. Kosteję wyjazd do Sanatorium Faksinge. Leciłem ~~obok~~ ^{przez} czasie, otrzymałem amerykańską ~~Pracę~~ "medycynę przeciwgruźliczą - bardzo skuteczną.

Przez cały okres pobytu w Sanatorium, firma moja B & W. przeżyła mi, bez przerwy moją miesięczną pensję. Piękny to był gest ze strony firmy, po tak krótkim czasie mojej pracy w firmie.

Większą część mojej pracy, to praca nad rozwojem silnika Diesla, a w szczególności to pompy paliwa, zawody paliwowe, spalinowe, hydrauliczne sterowanie zaworów ^{gazów} spalinowych. Badania na wzmocnienie wytrzymałości konstrukcji dywizora obciążonych. Otrzymywałem również zadania specjalne.

Na emeryturę przechodzę mając lat 67. To za 1981 roku.

Od 1962 roku Zakłady Techniczne w Poznaniu wraz ze Stocznia Gdańska podpisują z Zakładami licencje na budowę silników okrętowych dwój mocy. Od tej chwili nawiązujemy współpracę z polskimi zakładami. Mac teraz częste spotkania z inżynierami z poszczególnych ośrodków technicznych, jak i Politechnikę Gdańską.

Bratem udział, z ramienia firmy B & W, na zjazdach naukowych w Warszawie, Poznaniu, Gdańsku, Londynie, Cambridge (6-10 kwietnia 1970r) w Norwegii i w Danii na Politechnice.

W roku 1946 organizujemy "Kochodictwo w Danii". Został więc zorganizowany "Związek Kochodictwa Polskiego w Danii", którego organem wykonawczym była "Rada Kochodictwa Polskiego w Danii" składająca się z mężów zaufania obywateli polskich oraz kierowników pracy społeczno-kulturalnych. Organem informacyjnym i łącznikiem kochodictwa w Danii był wydawany przez Radę "Biuletyn", który z czasem przetrwał zaspokoić głód słowa pisane.

Na pierwszym posiedzeniu Związku zostatem mianowany Przewodniczącym Rady Kochodictwa Polskiego w Danii (Rz)

W skład związku wchodzi również Związek Byłych Więźniów
 Obozu Koncentracyjnego Stutthof w Danii jak i Związek Har-
 cerski. Zadaniem również była współpraca z Dzielnicą
 Polonii jak i z zagranicą. Opiekujemy się Harcerskim
 Związkiem, będącym na wyspie Nijm (1945) nawiązaniem
 współpracy z harcerstwem na Holandii - Falster,
 z harcerstwem (nauwzględnem) jodłowskim. Wydajemy
 wspólnie pismo harcerskie, kwiatk harcerski. To pismo
 kontynuujemy nadal z ramienia R.U.P. ze Skolstorga-
 Rönholmsle z tym praso-pismem publikujemy z ramie-
 nia R.U.P. "Biuletyn" nieodpłatnie pod kierownictwem
 pana Rudolfa (były więzień obozu koncentracyjnego Stutthof)

W listopadzie, z ramienia R.U.P. i Związku Byłych
 Więźniów Obozu konc. Stutthof, wyjechał na Zjazd
~~zjazd~~ upetnomocnionych przedstawicieli
 urodźcia polskiego, reprezentujących środowisko
 polskie w Austrii, Belgii, Danii, Francji, Holandii,
 Niemiec, Izraelu, Grecji, W. Brytanii, Włoszech
 i na Środkowym Wschodzie.

Zjazd ten zorganizowano w celu zmieszenia się,
 aby wszystkie nasze siły społeczne na obczyźnie
 zespolic w walce o ratunek, niepodległość i wolność
 Polski. W sprawie obrad wypracowano Deklarację
 do narodów zachodniego świata, świata wolności
 i sprawiedliwości, w której - My, Polscy Więźniowie
 Węgierscy - miljon Polaków - potępiamy stworzony
 przez obcych i potwierdzony układami w Teheranie,
 Jaltie, Moskwie i Poczdamie i stwierdzamy, że Polka
 nie posiada niepodległości, potępiamy stworzony
 przez obcych w Polsce stan rzeczy. Potępiamy
 sowieckie kraje, ..., czyli to wszystko, co brutalnie
 przemoc narzuca Polsce. Deklaracja była rozłożona
 na świat zachodni. (Na życzenie moją ~~prze-~~prze-
 stać oryginał w języku polskim Deklaracji).

Brytyjska Misja Wojskowa dostarczyła mi samochód na przejazd, potrzebne dokumenty i mundur oficerski wojskowy. Towaryszył mi w przejeździe catornek tej komisji kpt. Kaczyński. V

Przesyłam kopię odpisu uwierzytelnionego Patentu Oficerskiego. Originety tego dokumentu i innych, znajdują się w Polsce, u mojej siostry Urszuli Baberowskiej, zamieszkałej - Tyńcy, Al. Niepodległości 197/m.3. V

P.S. Polska Telewizja, z okazji 25-lecia Z.P.M. wykonała reportaż telewizyjny o mojej osobie i o firmie B & W. Jak mnie poinformowano ze Stowarzyszenia Gdańskiego, reportaż ten był pokazany w Polskiej Telewizji. Jeśli możliwe - proszę o kopię tego filmu. VV

Moje stosunki rodzinne na obczyźnie:

Jestem żonaty, ślub odbył się 2 grudnia 1950 roku z sekretarką Edel Ejlenskov, z domu Kjerting, urodzona 22/10 - 1912 roku w Kopenhadze. V

Mamy troje dzieci - dwie córki a pierwszego mat-
 rzeństwa: Gunni Merete i Inge Vibeke i o naszego
 mat'zeństwa, syna - Jan Erik Szatkowski urodzony
 5/7 - 1951 roku w Rungsted-Kyst. V

Gunni Merete Szatkowski ur. 18 grudnia 1935 r. w Kph.,
 ukończyła studia uniwersyteckie: matematyki,
 fizyki i chemii w Kopenhadze. Jest obecnie lektorem
 matematyki w gimnazjum w Rungsted Kyst. Jest
 zamężna, męż jej Arneus Schmitt jest również
 mgr. matematykiem, jest lektorem przy Instytucie Matem.
 w Kopenhadze. Maję dwóch chłopców. V

Młodsza córka: Inge Vibeke - ur. 1 maja 1941 roku
 w Kph. jest też zamężna. Po maturze, rozpoczęła
 studia medycyny. Przerwała je zaraz po ślubie.
 Mąż jej, mój zięć, jest również akademikiem - jest
 docentem dr. filozofii na uniwersytecie w Kph -
 Carl Henryk Coak. Wrazie, kiedy on spełniat
 16

funkcją Dziekana fakultetu humanistycznego, zorganizo-
 waliśmy my, razem z drugim dziekanem - matematy-
 kiem, uroczystą akademię z okazji 500-lecia
 Mikołaja Kopernika w auli Uniwersytetu w. kph,
 a w której wzięło udział około 300 - w tym wielu
 astro-fizyków, astronomów, matematyków, fizyków
 z instytucji naukowych w Danii. Prof. pianistka
 Konubek, z konserwatorium Paistw. w W-roie upiękornia
 Akademię koncertem Gopernowskim.

Syn nasz Jan Erik jest również akademikiem
 jest lektorem na Uniwersytecie w Århus, przy
 instytucji dramaturgii. Współpracuje z Insty-
 tutami Europy i świata. Ma on dwie córki.

Wpadł mi nam już siedmioro wnuczków i jedna
 prawnuczka.

Tym kończę swoją życiową relację. Życzę Wam
 moi Drodzy Rodacy w kraju pomyślniej pracy
 i lepszego jutra

Wam oddany z szacunkiem
 Rygnwet F. Skatkowski

Ziork do Lesku
Marian

3. 15

WSPOMNIENIA Z WALK KAMPANII
WRZEŚNIOWO - PAŹDZIERNIKOWEJ
1939 R. SAMODZIELNEJ GRUPY
OPERACYJNEJ "POLESIE", POD
DOWÓDZTWEM GENERAŁA
FRANCISZKA KLEEBERGA



z pod koncertem Koszycki

Podkreślam kampanię wrześniowo-październikową bo niesłusznym jest nazywać ją tylko wrześniową, dlatego że wspaniałe karty bohaterskich i zwycięskich walk polskiej armii zapisano krwią na polskich polach walk, pod Kockiem, Serokomlą i Wołą Gułowską w pierwszej połowie października.

Szczególnie wrogom Polski chodzi o zatarcie własnych śladów klęsk i słabości, w tych walkach, kiedy nie mogli korzystać z przemocy i bariery swych ciężkich czołgów i lotnictwa z powodów tak rozsądnych taktycznych posunięć naszych zdolnych dowódców narzucających wrogom takie sytuacje frontowe, że wojska hitlerowskie musiały stanąć oko w oko z polskim żołnierzem, obrońcą swego kraju, kraju który płonął, krwawił, którego młodzież niewinną bezlitośnie mordowano w bestjałski sposób, roztrzeliwano na placach publicznych i pod świątyniami.

Tak trudno zapomnieć tej ohydnej rzezi w Bydgoszczy i w wielu innych miastach i wsiach, kiedy żołnierz polski walczyć musiał osamotniony

z wrogiem z zachodu i wschodu.

Zmobilizowany zostałem w sierpniu 1939 r. Otrzymałem rozkaz zameldowania się jako ppor. piechoty do Brześcia nad Bugiem do 82 p.p. gdzie d-cą IX Okręgu Korpusu był tak powszechnie lubiany na tym obszarze generał Franciszek Kleeberg.

Pierwsze moje osobiste spotkanie z Generałem miało miejsce już 1937 r. w Brześciu n/B. Generał poza swoją pracą służbową poświęcał swe wolne chwile pracy społecznej, a w szczególności opiekował się harcerstwem. Z tej przyczyny miałem zaszczyt uzyskać jego patronat nad koncertem chóru harcerskiego - dzieci Polesia - w Brześciu n/B.

Przybył osobiście na koncert, no i po zakończeniu mieliśmy zaszczyt pogawędzić sobie, przy skromnej kawce z ukochanym Generałem.

Nie zmieniła się ta postać w czasie walk. Wielkość tego dowódcy polegała na poczuciu wielkiej odpowiedzialności, na bezbłędnym wykonaniu swoich żołnierskich obowiązków, na wydawaniu jasnych, logicznych rozkazów bez cienia hazardu lub szaleństwa, - bo był żołnierzem z krwi i kości.



Generał Franciszek Kleeberg urodził się 1 lutego 1888 roku w Tarnopolu. Ojciec jego, oficer kawalerii austriackiej, brał udział w powstaniu styczniowym 1863 r. Miał dwóch synów, którym polecił służbę

wojskową, dlaczego-jest to nam zrozumiałe. Franciszek ukończył Akademię Techniczną, i jako oficer artylerii austriackiej walczył na froncie po wybuchu I Wojny Światowej. Następnie w roku 1915 uzyskał przydział do Legionów Polskich. Po odzyskaniu niepodległości wstąpił do armii polskiej.

Brał udział w wojnie polsko-rosyjskiej, dosłużył się wysokich odznaczeń. Studiował również na Wyższej Szkole Wojennej we Francji.

II-ga Wojna Światowa zastaje go jak już wyżej wspomniałem, na stanowisku D-cy LX Okręgu Korpusu w Brześciu n/B.

Lotnictwo hitlerowskie już w pierwszym dniu wojny bombarduje Brześć, specjalnie koszary i obiekty kolejowe. Otrzymujemy w Sztapie pułku pierwsze meldunki z zachodniego frontu polskiego. Po kilku dniach otrzymuje moja kompania rozkaz przygotowania się do wymarszu. Tworzymy pierwszy batalion marszowy by spieszyć na pomoc walczącym w ciężkich warunkach towarzyszą w bronni frontu zachodniego. Wieczorem, 10-go września był batalion gotowy do wymarszu.

Tymczasem następnego dnia, rozkaz został odwołany. My, oficerowie w pułku wezwani zostaliśmy do Sztabu. Po krótkiej analizie sytuacji wojennej i politycznej otrzymaliśmy rozkaz wymarszu na wschód...

Odczytam wam krótki, lecz wiele mówiący rozkaz operacyjny Generała Kleeberga, którego słowa pierwsze sobie przypominam, bo były tak charakterystyczne:

"Mam zadanie bronić Polesia od Brześcia włącznie aż do granicy sowieckiej.

Na przedpolu Brześcia własne oddziały w walkach z nieprzyjacielem. Drobne oddziały pancerne nieprzyjaciela przerwały się przez naszą obronę i operują w rejonie Wysokie Litewskie.

Bronić silnie lewego skrzydła między Brześciem i Antopolem w kierunku Brześć-Kobryń..."

I pomaszerowaliśmy na Kobryń-Pińsk, kiedy na zachodnim froncie wojska hitlerowskie podchodziły pod Warszawę. Były to ciężkie chwile, chwile bez złudzeń. Świadomi tak poważnej i okrutnej rzeczywistości, słałiśmy nasze myśli ku tym, którzy już polegli, którzy krwawią, i tak nagląco potrzebują naszej żołnierskiej pomocy... a my maszerujemy na wschód! Już bez złudzeń. Bo już w połowie września otrzymujemy w dowódctwie sztabu wiadomość, raczej potwierdzenie naszych przeczuć.

Już pod Brześć pochodzi niemiecki korpus pancerny gen. Guderiana,

A teraz Marynarka Pińska wraz z K.O.P. dołączają się do naszej Grupy operacyjnej.

Anglia, Francja wypowiedziały wprawdzie wojnę Niemcom, lecz niestety tylko na papierze. Sojuszniczka ofensywa na froncie zachodnim nie ruszyła. Cicho tam było i boleśnie głucho.

Przygotowaliśmy się do walki na dwa fronty, gdy trzeci już pokazywał swoje drapieżne pazury. Broniły się oddziały polskiej armii wciąż jeszcze na Helu, w Modlinie, Warszawie, walczono pod Gródkiem i Lwowem, a my już jako Samodzielna Grupa Operacyjna S.G.O. "Polesie", staczamy krwawe walki o Brześć. Jednocześnie zaatakowano nas od wschodu pod Kobryniem, gdzie zaatakowano niespodzianie nasze tabory i konwój amunicji.

Natychmiast kompania moja 82 pp. otrzymała rozkaz za wszelką cenę odparcie wroga z terenu i umożliwić wycofanie taborów, i magazynów broni. Rzuciliśmy się do walki, na pierwszy chrzest bojowy. Zaatakowani zostaliśmy ogniem piechoty, artylerii i lotnictwa. Ciężkie są psychicznie te pierwsze chwile na życie i śmierć z wrogiem.

Wielu żołnierzy niewytrzymało tego natężenia, co więcej przeciążenia nerwowego. Niektórych opanował szal, pędzą wprost na wroga gi-

**wzrost nadziei
Kamień Koszyki*

50 67

nać od kul nieprzyjacielskich, inni przytulając się do "matki ziemi" zdawali się na łaskę i niełaskę losu, to znowu inni nie mogli przezwyciężyć tego silnego w człowieku zakorzenionego instyktu samozachowawczego, a który jak się okazuje w takiej nagłej sytuacji ma ogromną impulsywną siłę panowania nad czynami i refleksyjnymi poczynaniami, oni wycofywali się nieświadomi niebezpiecznych następstw, zostawiając swoje plutony w ogniu, w krwawych walkach.

Widząc co się dzieje wytężyliśmy z plutonem natarcie. Poczucie



wspólnoty jednak sprawiło w osamotnionych plutonach, że poszli za nami do natarcia, i nas nie zawiedli. Odparliśmy wroga od taborów, osiągnając tym samym lepsze pole widzenia.

Samoloty wroga ciągle powracały, pokrywając pole walki gęstymi salwami karabinów maszynowych. Dopiero pod wieczór, kiedy zmrok już zapadł ucichły strzały i przestały naloły.

Żołnierz polski wraz ze swoimi dowódcami zdali swój tak trudny z ludzkiego punktu widzenia egzamin bojowy. Samopoczucie we własne siły wzrosło, uzyskaliśmy w tej walce tak ważne w życiu żołnierza zrozumienie tej potrzeby współdziałania w akcji, każdego żołnierza, które jest nieodzownym warunkiem w tak groźnych chwilach.

Poległo w tym dniu wielu oficerów, podchorążych, podoficerów i żołnierzy. Pochowaliśmy ich w

skromnych grobach z drewnianym krzyżem nad nimi. Niech im ta polska ziemia lekką będzie.

Następnego dnia panowała złowroga cisza na przedpolu. W tym samym dniu, rano zawezwano mnie do d-cy Sztabu. Tutaj otrzymałem poufny rozkaz objęcia obrony tego przyczółka nad rzeką, utrzymać go przez cztery godziny, aby nasze oddziały mogły w spokoju wycofać się maszerując na południe - skrzyżowanie gróg: Brześć-Kowel-Włodawa.

Otrzymałem pod dowództwo oddział z ciężkimi karabinami maszynowymi z konnym zaprzęgiem.

I tak ze swoim plutonem i oddziałem ce-ka-emów rozpocząłem przygotowanie obrony tego przyczółka. Rozpocząłem zaraz po rozmieszczeniu gniazd oporu ce-ka-emów, budowanie zapór przeciwczołgowych z drzew przydrożnych, wykonaliśmy podpiłowanie mostu, oraz rozprowadziłem na szerokość kilku kilometrów w lasach po obu stronach drogi swoje czujki.

Po kilku godzinach były prace przygotowawcze zakończone. Gdy nagle za nami rozpoczął płonąć las w kilku miejscach. To bezprawne bandy ukraińców tym sposobem próbowały odciąć nas od naszych wycofujących się oddziałów. Wysłałem w tym kierunku ochotników uzbrojonych w ręczne karabiny maszynowe z rozkazem likwidowania nieprzyjaznych komórek i ugaszenia ognia, z rozkazem powrotu na godzinę przeznaczoną na wycofanie. Wróg jednak nie nacierał. O oznaczonej godzinie opuściliśmy przyczółek.

Po dołączeniu się do głównej grupy - zameldowałem spełnienie rozkazu. Otrzymałem ze Sztabu teraz nowe zadanie. Rozpoznać teren Małoryta gdzie zaobserwowano czołgi niemiecki w tej okolicy. Zebrałem 15-stu ochotników. Wyposażeni w rowery no i w dostateczną ilość amunicji ruszyliśmy na rozpoznanie obszaru Małoryty.

Po kilku godzinach dotarliśmy do miasteczka. Ludność witała nas serdecznie, bo teraz widzą polskie oddziały zbrojne w walce z wrogiem,

to nie rozbitkowie.

Za Małorytą okazało się, że jest kilka czołgów niemieckich, lecz zniszczone, bez załóg. Wróg wycofał się z tego terenu. Od sekretarza gminnego uzyskałem dla nas cenne wiadomości o miejscach zmagazynowanej broni, dobrze zaopatrzonych. Z tymi pozytywnymi wynikami rozpoznania wróciliśmy do d-ctwa grupy "Kobryn".

Do grupy gen. Kleeberga składającej się z dywizji "Kobryn" i "Brzoza" dołączają się Podlaska Brygada Kawalerii gen. Ludwika Skrzyńskiego Kmicica oraz Dywizja Kawalerii "Zaza" pod dowództwem gen. Zygmunta Podhorskiego, żołnierza, który jako rotmistrz ze swoim oddziałem pierwszy wkraczał do Kijowa.

Tymczasem hitlerowskie oddziały zbliżają się do Warszawy - w ostatnich dniach września - A my pod Włodawą przeprawiamy się przez Bug, maszerujemy na pomoc Warszawie. Nad rzeką Wieprzem pod Parczewem stała już Dywizja Kawalerii gen. Podhorskiego. Otrzymujemy teraz smutną wiadomość o zaprzestaniu walk o Warszawę.

Walki nasze zaś z wrogiem przybierają na sile - na froncie rozciągającym się od Lublina aż pod rzekę Bystrycę. Nie utraciliśmy nadziei w zwycięstwo słusznej sprawy. Zahartowani w boju, przywykliśmy już do widma śmierci. Idziemy na odbicie Warszawy. A przeciw nam 13-ta oraz 29-ta dywizja piechoty zmotoryzowanej wermachtu. Rozpoczęła się krwawe walki pod Kockiem 2



października. Pułk nasz naciera na Helenów pod Serokomlą. Nie ma tu czasu na okopywanie się, trzeba wykorzystywać możliwości terenowe, kartofliska, bruzdy jak najskuteczniej, i jak najszybciej zbliżyć się do wroga, - by ochronić się od groźnego ognia artyleryjskich dział. Na nas spadały z góry kamienie i grudy ziemi, odłamki granatów raniły wokół żołnierzy. Chmury dymu i pyłu zupełnie przesłaniały przedpole. Lecz żołnierz nie tracił otuchy podniecany skutecznym ogniem naszej artylerii i karabinów maszynowych nacierał wypierając wroga ze stanowisk dobrze przygotowanych, i tu była dla nas okazja niszczenia wroga naszymi strzałami karabinowymi.

Godziny płynęły, walki nie przestały na intensywności, godziny te zdawały się być wiecznością, to już piekło na ziemi. Świsły i grzmoty wybuchów artyleryjskich wypełniały całą przestrzeń walki. Wrogie karabiny maszynowe i działka, umieszczone w wysoko zainstalowanych wieżyczkach na hitlerowskich pancernych wozach, mogły ostrzeliwać nad głowami ich piechoty. My natomiast, czołgając się, musieliśmy oszczędzać pocisków, by wytrwać do zmroku.

Otrzymałmśmy jednak wsparcie artylerii własnej. Cieszyły nas teraz świsty lecące na wroga, a z nimi śmiercionośne granaty. Natarcie przybrało charakter spontanicznych zrywów i ciągłego postępu naprzód. Czołgamy się bez przerwy wypierając wroga. Choć poza nami miesięczny trud bojowy, setki kilometrów uciążliwych marszów, dziesiątki nieprzespanych nocy - maszerujemy ku wyzwoleniu Warszawy! Mamy przecież już do niej tylko niespełna 100 km. Wróg przed nami ustępuje, teraz już na klęczkach strzelamy do wycofującego się nieprzyjaciela. Czy przygotowuje on nam pułapkę?

Zmrok już zapadł, przestały świsty i wybuchy artyleryjskich granatów. Nastąpiła chwila jakby bezgranicznej ciszy. Dopiero teraz mamy możliwość ocenić nasze straty,

a były one straszne, dla nas żywych tak bolesną, wielu zabitych i ciężko rannych przyjaciół broni. Pochowaliśmy choć skromnie w nocy naszych poległych. Sami spragnieni byliśmy spoczynku. Lecz niestety... otrzymaliśmy rozkaz marszu na nowy odcinek walki, na Wolę Gułowską, gdzie gen. Kleeberg pragnął skierować główną siłę swego natarcia.

Kompania nasza, dobrze jak na te warunki uzbrojona, pomaszzerowała na przedzie. Sam z plutonem maszerowałem na szpicy, z zadaniem dotarcia przed świtem do Woli Gułowskiej.

Kiedy dochodziliśmy do miejsca przeznaczenia, gdzie mieliśmy zlu-zować szwoleżerów, podszedł do nas sam d-ca S.G.O. gen. Kleeberg.

Chciał się osobiście zorientować o sytuacji na przedpolu. Była to noc z 4-go na 5-go października.

Po dojściu do linii frontu nie było czasu na spoczynek. Zainstalo-wałem punkty oporu karabinów maszynowych w takt wycofania się ułanów, by uniknąć zaskoczenia. Przed nami na przedpolu dolina z wrogiem o kilka set metrów.

W dowództwie sztabu otrzymaliśmy krótką analizę sytuacji i rozkazy szczegółowe. Ułani zostali przesła-



ni na osłonę naszych skrzydeł, po prawej stronie miałem kompanię marynarki pińskiej. W stodole przy młynie spoczywała reszta mojej kompanii. Lecz krótki to był wypoczynek. Bo jeszcze nie zaświtało, a już Niemcy otworzyli ogień karabinów maszynowych i artyleryjski.

Ruszyliśmy do ataku, wspierani własnym ogniem karabinów maszyno-

wych. To nasze posunięcie zaskoczyło Germanów. Zanim ich piechota zdołała się zorientować w sytuacji - byliśmy już na odległości rzutu granatów ręcznych. Zaatakowani granatami uciekali w popłochu. Wielu ginęło od kul, lub ranni czołgali się na tyły. Inni poddawali się i szli do niewoli.

Przejechaliśmy inicjatywę walki. Artyleria niemiecka zaczęła wszcze-liwać się w nasze punkty ogniowe. Dałem rozkaz karabinierom zastosowanie ruchomego ogniska oporu. Po zniszczeniu pierwszej linii oporu, powiększyła się przestrzeń do wroga. Wykorzystała to artyleria nie-przyjaciela, obsypując nas pociskami ciężkiego kalibru. Ciężko było nam się chronić przed pociskami karabinów maszynowych kierowanych na nas ze strychów i wieży kościoła. Zirytowany, sam wzięłem w ręce karabin maszynowy, oczyściwszy go z piasku, posłałem kilka strumieni pocisków na wieżę kościoła. Rezul-tat był natychmiastowy. Lecz w kilka sekund po tym zasypany byłem wraz z moim zastępcą ziemią. Pocisk armatni padał między nami. Sekundy upłynęły, kiedy zobaczyłem swego kolegę. Śmieszny był to widok naszych postaci - pod szyję w piasku. Lecz widok ten przybrał szybko cha-rakter poważny. Zostaliśmy ranni. Nie czuliśmy tego w pierwszych se-kundach, widok krwi oprzytomniał nas. Sam jednak byłem w stanie nadal prowadzić natarcie, rany były powierzchowne. Lecz przyjaciela mego musiałem odesłać do opatrunku.

Teraz nadeszły do pomocy nasze oddziały artyleryjskie. Lecz o zgro-zo, pociski padały w nasze szeregi.

Posłałem natychmiast meldunek o przesunięciu linii ogniowej. Jak się okazało - przyrządy celownicze były zniszczone. Zapak żołnierzy nie ustawał, postępy w natarciu do-dawał otuchy, a teraz już tylko brzoźka, czy wierzba samotna była żołnierską osłoną, bo przecież z takiej pozycji lepsze pole widzenia. Nie stanęliśmy ani na chwilę w na-tarciu. Płynęły znów godziny, prze-

rzedzały się nasze szeregi, nosiciele amunicji ginęli, lub ranni, już nie docierali do nas. Z prawej zaś strony lasem nacierała również wytrwale i z entuzjazmem marynarka pińska. D-ca ich dowodził na koniu.

Nie udało się Niemcom ani nas rozbić na tym froncie, ani oskrzydlić. Tak walczą obrońcy Woli Gułowskiej.

Na nowo uderza wróg teraz z dwóch kierunków, poprzedzając natarcie piechoty ciężką nawałą ogniową artylerii.

Niemcy nie są jednak w stanie przeprowadzić ofensywy. Wciąż grzmiały armaty, świszczą kule karabinowe. Lecz naszej artylerii zabrakło broni. Żołnierz polski był jednak przekonany, że dalsza walka jest możliwa.

Lecz już i piechocie braknie broni, tak intensywna była walka ogniowa.

Godzina szósta wieczorem, mrok już zapada. Generał Kleeberg ze sztabem swym zrozumiał powagę sytuacji. Wiedział, że w tej chwili mamy przewagę w żołnierskiej odwadze i poświęceniu, w żołnierzach - tak jemu drogim ludziom... Lecz z nikąd pomocy i broni już niewiele. W takich warunkach - dalsza walka nie ma sensu.

I wziął na siebie tę ciężką dla żołnierza decyzję kapitulacji.

Generał Kleeberg swój ostatni rozkaz do nas żołnierzy z 5 października 1939 r. godz. 19,30 kończy słowami: Przywilejem dowódcy jest brać odpowiedzialność na siebie. Dziś biorę ją w tej najcięższej chwili - każę zaprzestać walki by nie przelewać krwi nadaremnie.

Dziękuję Wam za Wasze męstwo i Waszą karność - wiem, że staniecie gdy będzie potrzeba.

Jeszcze Polska nie zginęła i nie zginie!!!

6-go października zamilkły artyleryjskie działa i karabiny piechoty i kawalerii.

To był początek walki o wolność Polski - i podjął ją cały naród na lądzie i morzach, w powietrzu i w



podziemiach przez 6 długich i krwawych lat na wszystkich frontach świata.

Zygmunt Szatkowski

I/2 dokumenty dotyczące osoby relatora - Skarżkowski
Zygmunt:

- Patent oficerski Nr 2859/1938, odpis uwierzytelniony
Bydgoszcz 8 sierpnia 1947 r., ksen

b.1 s.1



ODPIS UWIERZYTELNIONY

1.

Nr. 2859/1938

P A T E N T O F I C E R S K I

Na wniosek Ministra Spraw Wojskowych stwierdzający, iż
Pan S z a t k o w s k i Zygmunt Franciszek
urodzony dnia 9 marca 1914 r.
posiada przygotowanie wojskowe i zalety właściwe powołaniu oficera,
oraz mając przeświadczenie, że wszędzie i zawsze okaże się godnym
stopnia oficerskiego i gotów będzie wszystko poświęcić
KU DOBRU I CHWALE OJCZYZNY
mianuję go podporucznikiem rezerwy
w korpusie Oficerów Piechoty ze starszeństwem
od dnia 1 stycznia 1938 r. z kolejnością 2859

Warszawa, dnia 22 września 1938 r.

Prezydent Rzeczypospolitej

/-/ I. Mościcki

Minister Spraw Wojskowych
/-/ Kasprzycki

Szef Biura Personalnego
Ministerstwa Spraw Wojskowych
podpis nieczytelny

Pieczęć:
Prezydent Rzeczypospolitej

Zapisano pod numerem 848 repertorium notarialnego na rok 1947

Ja niżej podpisany Tadeusz Kliszczyński
p. o. notariusza w Bydgoszczy, zaświadczam niniejszym zgodność po-
wyższego odpisu z przedłożonym mi oryginałem. 10 nr. 455
Wymierzono i pobrano opłaty stemplowej z
wykazu wpływów na dochód Ministerstwa Skarbu.
Tytułem deserwitów notarialnych pobrano w myśl § 21 taksy no-
tarialnej z 00

ósmego sierpnia, 1947 roku.



Tadeusz Kliszczyński
p. o. notariusza

II. Materiały uzupełniające relację. - Szatkowski Zygmunt.

1. - biografia Zygmunta Szatkowskiego sporządzone przez Henrykę Szymanowicę, Bydgoszcz 28 listopada 1992 r.
kps. onp. k. 2 s. 1-4
2. - Biografia Z. Szatkowskiego opr. przez Henrykę Szymanowicę, Bydgoszcz 28 listopada 1992, nosp. ksero. k. 4 s. 5-8
3. - Henryka Szymanowicz, Wielki Patriota [w:] Niepodległościowa Wiosna Kombatantów Nr 4, Bydgoszcz, kwiecień 1995 k. 3 s. 9-13
4. - Krzysztof Błasiński, Nawali go strącić [w:] Express, bez daty, ksero. k. 1 s. 14
5. - Biogram opracowany przez Hannę Maciejewską - Charkowicką (wersja robocza) nosp. + uwagi Z. Ciecheman-
skiego k. 4 s. 15-18
6. - Biogram opracowany przez H. Charkowicką - Charkowicką [w:] Słownik biograficzny konspiracji pomorskiej 1938-1945, cz. 3, Toruń 1997, ksero k. 2 s. 19-20

Biografia:

Zygmunt Franciszek Szatkowski urodził się 15 marca 1915 roku w Bydgoszczy przy ul. Synowickiej 13, z rodziców Jana - Bolesława i matki Pauliny z d. Wisniewskiej. Ojciec profesjonalny muzyk, poległ w 1918 r. podczas I wojny światowej, natomiast owdowiała matka ponownie wyszła za mąż za Andrzeja Jacewskiego i z tego związku urodziła się jedyne przysiadła siostra Urszula. Dziś mieszka o murwisku Bakorowska zamieszkała w Tychach przy Al. Niepodległości 197/3. Od 1921 roku rozpoczęła naukę w Szkole Literatury Pedagogicznej Seminarium Naukowo-Metodycznym w Bydgoszczy, a którą ukończyła jako seminarzystka, aż do uzyskania matury w 1933 roku. W latach młodzieńcych, przeżyła od gorki przez całą okres życia w wolnej Polsce przeżywała się harcerstwem i po kurse instruktorskim w Istebnej uzyskała tytuł harcermistki. Równocześnie podwyższała swoje kwalifikacje pedagogiczne. Prace naukowe jego wrodzone urlopowiska muzyczne już od 6 roku życia są pogłębiane najpierw prywatną nauką, przy na słuchaczach, a w latach 1930/35 w Mięsiu Konserwatorium w Bydgoszczy oraz Państwowym Konserwatorium w Poznaniu głównie w ramach (prerobione) studia muzyczne w wydziale i dla kształcenia naukowych muzyki i śpiewu w szkołach średnich ogólnokształcących i seminarium nauczycielskich, zakończone w okresie 1939 r. zdaniem egzaminu z wynikiem bardzo dobrym. W miodziuracji od 1933/36 r. pracował jako wykładowca muzyki w Państwowej Szkole Przemysłowej w Bydgoszczy. Ponadto udzielał się społeczeństwu, bowiem z zoniem ochoty i konserwatorium został ^{desygnowany} ~~został~~ członkiem Rady Artystycznej Kulturalnej miasta Bydgoszczy. Jesienią 1935 r. został powołany do odbycia jednorocznej czynnej służby wojskowej w Szkole Podchorążych Rezerwy 15 D.P. przy 6 pp w Bydgoszczy i po trzech ćwiczeniach oficerskich jako podchorąży otrzymał 1 stycznia 1938 r. patent oficerski na ppow rezerwy. Przed wybuchem wojny w sierpniu 1939 r. został zmobilizowany z przydziałem do 82 pp w Brześciu nad Bugiem. Potem w wojnie obronnej 39 r. w składzie Samodzielnej Brygady Operacyjnej „Północ” Polacie dowodzonej przez generała Franciszka Dulceberga walczą z najcięższymi, aż do ostatniej bitwy pod Tockiem.

Po kapitulacji - 6. 5. 1945. Wehrmacht przeniósł ziemską grupę oficerów
 pod Lublin, skąd udał się z braci z miłości i powścią do Byd-
 gozowy na dawne miejsce przy ul. Cyndrypolkiej¹³ gdzie wraz z matką
 i siostrą zamieszkał w latach okupacji. Od początku sierpnia 1940 r. na
 praca w biurze technicznym niemieckiej firmy budowlanej Holzman
 A.G. wykonującej na terenie terenowych zakładów materiałów wybucho-
 wych. Dynamit Aktien Gesellschaft, roboty montażowe m.in. elementów
 urządzeń chemicznych, kotłami, elektrycznymi oraz barwnicy kolejowej. Jako
 zdolny pracownik został w pierwszym okresie awansowany do Thulewca
 na kurs inżynierów kontrolnych i betonów przy tamtejszym instytutie
 doświadczeń. Zajmowane stanowiska służyły wyścigu broni
 w kaptynacji zakładu pracy a następnie przez Zakłady Dynamit
 Aktien Gesellschaft - Thulewca. Emitowano dane mu
 w pracy konspiracyjnej swobodę ruchu. Już na początku lutego 1940 r.
 jako pedagog - bydyżyciarz znalazł doskonałe miejsce i środowisko,
 wraz z kilkoma kolegami z podobną rolą (zaprzyjęzonymi najprawdopodob-
 niej przez T. km. Insp. Bydgoszcz p. p. Bronisław Jasiński
 "Kawa") po przyjęciu ps. "Wierus" włączył się w nurt pracy konspi-
 racyjnej L. i L. i takony podwaliny pomorskiego podziemia. Sięstety pier-
 wsza fala awansu jako dołen, w sierpniu 1942, km. Insp. Bydgoszcz
 Bydgoszcz, z 11 listopada km. form. - kpt. Leona Hoffmanna, przenie-
 sła jego więzi w góra. Okrotce odkrył je papież doła mu znowego
 st. siostr. Skonieczna Wrona z Nalca, prowadzącego w Leornosci z Insp. Byd-
 goszcz Tomasi mającym stały kontakt z Stefanem Orzege m. j. Józefem
 Chylińskim "Rekinem". Z jego to wleczu w połowie listopada 42
 p. p. Szymon Szatewski "Wierus", po przybraniu drugiego ps. w góra
 "Gromot" przyjmuje obowiązki km. Insp. Bydgoszcz "Folwark"
 i ściśle współpracuje z Komendą Okręgu "Ruch". Odtąd jego misja-
 kami pulkuje zyciem organizacyjnym. Staje się miejscem spotkań
 pracowników sztabu m.in. km. form. Bydgoszcz "Dwór - Aleksandra
 Schubra, Miłobala", szefa wywiadu Józefa Eichsteckla, "Jaka", szefowej
 W. S. W. Ursuli Klunder - Jedrezerak, "Kur", "Hura" Henryka Lemonskiego
 "Marka", dowódcy oddziału partyzanckiego "Sierd" - Stefana Chyry, "Dania"
 Adama Stefaniaka, "Jadwisia" i "Wierus" Zimniczewicz. Ponadto
 utrzymuje kontakty z przedstawicielami Okręgu "Delegatury Ruchu
 OBR "Lataka" m.in. z "Hornowem" "Wierus" "Mroczka" a także

współpracuje z karcerstwem i zespolem w Szwajcarii Grenzach.
 Przystąpił do spowinowacenia komendy wywiadu, tajemności, lega-
 kracji. Wskazywał ~~na~~ spowinowacenia, listy, kwaterę, punkty kon-
 taktowe m.in. w mieście Czendraszków przy ul. Św. Trójcy 3. Iw.
 „Trójka” oraz mienionie Leona i Władysława Topków przy ul. Dol-
 na 31, gdzie spotyka się z szefem sztabu mjr Józefem Hübnerem
 i szefem wywiadu Th. O mjr Józefem Grosse, Hübnerem. Z jego
 mienionem i z innymi z sztabu Pomorski na Pomorze chwytane swo-
 miennie znajdują się p. Rudolf Dörflinger, „Kuski”, aresztowany
 13 maja 1943, podczas podróży służbowej na granicznym przejeździe do G.
 W ramach przeprowadzonej w 1943, organizacji ucieczki i roz-
 wstąpił się szereg ATB a później działający Inspektorat Bydgoski
 przy kadrowym wsparciu swoich współpracowników w konspiracji dia-
 kosy, daje podstawę do utworzenia Podległości Pomorsko-Łódzkiej
 niosą „Młodzi” Jony z siedzibą w Bydgoszczy, a którego kwaterą
 zostaje por. Henryk Grotzmann, „Młodzi” spowinowaceni także przez
 szefa tajemności. Jui pod koniec 1943 - spotyka się z kwaterą sztabu
 p. Janem Pielichim, Janem - Prokuratorem. W swojej mikrofil-
 mowej działalności ~~przebiega~~ okresi się pragmatycznym,
 i konsekwentnie zmierzającym do celu oficerem polskiego podziemia.
 Wierzył dobrze władając się pracą konspiracyjną, zostaje
 na parętku 1944, walczonej fali, kwatera, zaplanowana
 zatrzymaniem, mur gestapo - szefa tajemności Th. O por. Czesław Obus-
 sławski a potem innych działaczy z inspektoratu kwatera, tonącego
 i bydgoskiego. Dnia 25 marca 1944 w Bydgoszczy zostaje areszt-
 owany kwatera inspektoratu ppor. Ignacy Kucowski wraz z szefem
 wywiadu ppor. Józefem Chłostackim, Jakiem oraz szefem WSK.
 Ursula Klunder - Jędrzejak, kwatera. Opis podlega także znejdu-
 jacy się w mieście operym Andry Jacewski a matka wraz
 14-letnią przyrodnią siostrą, zostają przyniesione do wykorzystania
 ciężkich robot fizycznych. Ujęci przez miejscowe gestapo pod za-
 runtem przynależności do ATB, mimo śmiertelnego przykazu śledztwa,
 tajemnicy obchowali i we wrześniu 44, zostali przetrzynieni do obozu
 koncentracyjnego w Stutthofie. Wciąż po dokonanych warunkach
 i zachowaniu na granicy znalazł się w rewidre dla chorych,
 gdzie dzięki otrzymanej pomocy wierzniak - obywateli m.in. Leona Hoffma-
 na i do J. Jędrzejaka przetrwał koszmarny okres aż do czasu ewakuacji
 obozu.

Wielki znalazł się wśród więźniów kolumn masowych, lecz tych ciężko chorych, którzy po zainscenizowaniu na barki mieli morem dotrzeć do zachodnich portów niemieckich. W czasie trudnych warunkach ostyżenijskiego ostrza i samolotowych ataków wiozł radiocieką przewodzonych na pobliżu Helu. uszkodzone barki znalazły się w pułku w Danii i 5 maja 1945 r. dopłynął do portu Klintholm Larn. Tam już w atmosferze bliskiej kapitulacji Niemiec, działacza dworku organizacji podziemnej pod dowództwem barona Rosenkrona, która orientowała konabijących S. marów. Na tej gościnnej ziemi, wśród więźniów politycznych, zawarli związek byłych więźniów obron Stutthof, którego prezesem został Zygmunt Szatkowski. Wszyscy więźniowie znaleźli się pod dyktando grecką Durskiego chre wosny Kryjia a kilka chorych na gruźlicę, wiotkich zostali wysłani na kurację do Sanatorium w Hornbek a potem w Finkensta.

W 1946 r. po wyjściu z sanatorium, przy przychylniej pomocy władz zorganizował techniczny kurs kwalifikacji dla polskich uchodźców. W tym czasie został też Prezorem Rady Uchodźczej Polskiej w Danii. W październiku 1947 r. wyjechał przez jako inżynier w biurze konstrukcyjnym silników obrotowych firmy Burmeister & Wein, gdzie stał się bardzo cenionym pracownikiem, reprezentującym firmę na wystawie w Kopenhadze. Z ramienia tej firmy biuro udzieliło w kooperacji m.in. w 1962 r. podpisuje licencję ze Skarbnicą Egipską i Zakładami Legielskiego w Poznaniu. Drugiego grudnia 1950 r. zawarł ślub z sekretarką Edel Ejlerskøw z d. Hjerting urodz. 22. X 1912 r. w Kopenhadze i z małżeństwem tego ma dwie córki: Chummi Merete i Inge Vilde, natomiast z drugiego małżeństwa syna Jona Erik Szatkowskiego. Wykładał również jako i ziciowci po siadał wykształceniu akademickim i porostaj w związkach mairidów Zygmunt Szatkowski w 1981 roku - ma 67 lat przeżył na emigrację i jako mentor roku obdarzony został 7 wzniesłymi oraz jedną prawniczką. W kraju - podlegał skupieniu pod koniec 1943 ze względu na działalność Komunistyczną w czasie przez Komendę Obrocy odnowioną Ludym Kryjoni Ławicy z Mierosni, a po zakończeniu wojny w maju 1945 roku skierowany na listę do Kryjia Wskornych w zachowanie niangitę postawy podros śledzaw w gestapo i pobyt w obrzeżu zagrody Stutthof.

opracował: Henryk Frymanowski
 Bydgoszcz 28 listopada 1992 r. po Marii

Biografia :

Zygmunt Franciszek SZATKOWSKI urodził się 15 marca 1915 roku w Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 13 z rodziców Jana - Bolesława i matki Pauliny z domu Wiśniewskiej . Ojciec - profesjonalny muzyk poległ w 1918 r. podczas I Wojny Światowej , natomiast owdowiała matka ponownie wyszła za mąż za Andrzeja Taczarskiego i z tego związku urodziła się jedyna przyrodnia siostra Urszula [dziś mężatka o nazwisku Bakorowska zamieszkała w Tychach przy Al. Niepodległości 197/3]. Od 1921 roku rozpoczął naukę w Szkole Cwiczeń Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Bydgoszczy, a którą nadal kontynuował jako seminarzysta, aż do uzyskania matury w 1933 roku . W latach młodości, począwszy od 9 roku przez cały okres życia w wolnej Polsce pasjonował się harcerstwem i po kursie instruktorskim w Istebnej uzyskał tytuł harcmistrza . Równocześnie podwyższa swoje kwalifikacje pedagogiczne . Przede wszystkim jego wrodzone uzdolnienia muzyczne już od 6 roku życia są pogłębiane najpierw prywatną nauką gry na skrzypcach a w latach 1930 - 1935 w Miejskim Konserwatorium w Bydgoszczy oraz Państwowym Konserwatorium w Poznaniu [gdzie uzupełniał (przerwane służbą wojskową) studia muzyczne na wydziale VI dla kształcenia nauczycieli muzyki i śpiewu w szkołach średnich ogólnokształcących i seminariach nauczycielskich zakończone w czerwcu 1939 r. zdaniem egzaminu z wynikiem bardzo dobrym]. W międzyczasie od 1933 - 1936 r. pracował jako wykładowca muzyki w Państwowej Szkole Przemysłowej w Bydgoszczy . Ponadto udzielał się społecznie, bowiem z ramienia szkoły i konserwatorium został desygnowany na członka Rady Kulturalno - Artystycznej miasta Bydgoszczy . Jesienią 1935 r. zostaje powołany do odbycia jednorocznej czynnej służby wojskowej w Szkole Podchorążych Rezerwy 15 D P przy 62 p.p. w Bydgoszczy i po trzech ćwiczeniach aplikacyjnych jako podchorąży otrzymał 1 stycznia 1938 r. patent oficerski na ppor. rezerwy . Przed wybuchem wojny w sierpniu 1939 r. został zmobilizowany z przydziałem do 82 p.p. w Brześciu nad Bugiem . Potem w wojnie obronnej 1939 r. w składzie Samodzielnej Grupy Operacyjnej S G O " POLESIE " dowodzonej przez generała Franciszka Kleeberga walczy z najeźdźcami aż do ostatniej bitwy pod Kockiem . Po kapitulacji 6 X. 1939 r. Wehrmacht przewozi jeniecką grupę oficerską pod Lublin, skąd udało mu się zbiec z niewoli i powrócić do Bydgoszczy na dawne miejsce [przy ul. Grudziądzkiej 13, gdzie wraz z matką i siostrą zamieszkał w latach okupacji]. Od początku stycznia 1940 roku pracował w biurze technicznym niemieckiej firmy budowlanej HOLZMAN A.G. , wykonującej na terenie wznoszonych zakładów materiałów wybuchowych DYNAMIT AKTION GESELLSCHAFT roboty montażowe [m.in. elementów urządzeń chemicznych , kotłowni, elektrowni oraz bocznicy kolejowej]. Jako zdolny pracownik został w późniejszym okresie wysłany do Królewca na kurs

inżynierów kontrolnych żelbetonu przy tamtejszym instytucie doświadczalnym .Zajmowane stanowisko służbowe wyszczególnione w legitymacji zakładu pracy a wystawione przez Zakłady Dynamit Aktion Gesellschaft D A G Alfred Nobel - Emilianowo dało mu w pracy konspiracyjnej swobodę ruchu .Już na początku lutego 1940 r. jako pedagog - bydgoszczanin znający doskonale miejscowe środowisko wraz z kilku kolegami z podchorążówki (zaprzyjaźniony najprawdopodobniej przez I kmdta Inspektoratu Bydgoszcz ppor. Bronisława Jasińskiego "Kuno"). po przyjęciu ps. " Wiesław " włącza się w nurt pracy konspiracyjnej Z W Z i tworzy podwaliny pomorskiego podziemia . Niestety pierwsza fala aresztowań jaka dotknęła w czerwcu 1942 roku kmdta Inspektoratu Bydgoszcz , a 11 listopada kmdta Garnizonu Leona Hoffmana przerwała jego więzi w górę . Wkrótce odzyskał je poprzez dobrze mu znanego st. sierż. Stanisława Wosia z Nakła, pozostającego w łączności z Inspektoratem Toruń mającym stały kontakt z szefem okręgu mjr Józefem Chylińskim " Rekinem " . Z jego to rozkazu w połowie listopada 1942 roku ppor. Zygmunt Szatkowski " Wiesław " , po przybraniu drugiego ps[eudonimu] w górę " Grzmot " przyjmuje obowiązki kmdta Inspektoratu Bydgoszcz " Folwark " i ściśle współpracuje z Komendą Okręgu " Ruch " . Odtąd jego mieszkanie pulsuje życiem organizacyjnym . Staje się miejscem spotkań pracowników sztabu [m.in. kmdt Garnizonu Bydgoszcz "Dwór" - Aleksandra Schulza " Michała " , szefa wywiadu Józefa Eischtaedta " Jacka " , szefowej W S K Urszuli Klunder - Jędrzejczak " Ewy " , Henryka Szymonowicza " Marka " , dowódcy oddziału partyzanckiego Swierki Stefana Gussa " Dana " , Adama Stefaniaka , Tadeusza i Kazimierza Zimmiewiczów .]. Ponadto utrzymuje kontakty z przedstawicielami Okręgowej Delegatury Rządu na Kraj O D R " Zatoka " m.in. ze Stanisławem Nowickim " Mściwojem " a także współpracuje z harcerstwem zrzeszonym w Szarych Szeregach . Powstają też sprawnie działające komórki wywiadu, łączności , legalizacji . Ważną rolę spełniają liczne kwatery, punkty kontaktowe m.in w mieszkaniu Gendaszków przy ul. Sw. Trójcy 3 , tzw. " Trójka " oraz mieszkanie Leona i Władysławy Tojzów przy ul. Dolina 31 , gdzie spotyka się z szefem sztabu mjr Józefem Chylińskim i szefem wywiadu K O mjr Józefem Grussem Stanisławem . W jego mieszkaniu po przejściu z Okręgu Poznań na Pomorze chwilowe schronienie znajduje płk. Rudolf Ostrihanski " Aureliusz " , aresztowany 13 maja 1943 roku podczas podróży służbowej na granicznym przejściu do G.G . W ramach przeprowadzonej w 1943 roku reorganizacji wzmacniają i rozrastają się szeregi A K a pręźnie działający Inspektorat Bydgoszcz przy kadrowym wsparciu swoich zahartowanych w konspiracji działaczy , daje podstawę do utworzenia Podokręgu Północno - Zachodniego " Mosiądz - Jary " z siedzibą w Bydgoszczy a którego kmdtem zostaje por. Henryk Gruetzmacher " Marta " sprawujący także funkcję szefa łączności .Już pod koniec 1943 r. spotyka się z kmdtem Okręgu płk. Janem Pałubickim " Januszem - Piorunem " . W swojej niezwykle pracowitej działalności

okazał się pragmatycznym i konsekwentnie zmierzającym do celu oficerem polskiego podziemia . Niestety dobrze układająca się praca konspiracyjna zostaje na początku 1944 roku zakłócona falą aresztowań , zapoczątkowaną zatrzymaniem przez gestapo szefa łączności K O por. Gustawa Olszewskiego " Gustawa Villego " a potem innych działaczy z inspektoratu wrocławskiego , toruńskiego i bydgoskiego . Dnia 25 marca 1944 roku w Bydgoszczy zostają aresztowani kmdt inspektoratu ppor. Zygmunt Szatkowski wraz z szefem wywiadu ppor. Józefem Eischtaedtem " Jackiem " oraz szefowa W S K Urzula Klunder - Jędrzejczak " Ewa " . [Ofiarą pada także znajdujący się w mieszkaniu ojczym Andrzej Taczański a matka wraz z 14 - letnią siostrą przyrodnią zostały przymuszone do wykonywania ciężkich robót fizycznych] . Ujęci przez miejscowe gestapo pod zarzutem przynależności do A K , mimo okrutnego przebiegu śledztwa tajemnicy dochowali i we wrześniu 44 r. zostali przewiezieni do obozu koncentracyjnego w Stutthofie . " Wiesław " po doznanych urazach i zachorowaniu na gruźlicę znalazł się w rewirze dla chorych , gdzie dzięki okazanej pomocy więźniów - akowców m.in. Leona Hoffmana i dr Z. Janickiego przetrwał koszmarny okres aż do czasu ewakuacji obozu . Nie znalazł się wśród więźniów kolumn marszowych , lecz tych ciężko chorych , którzy po załadowaniu na barki mieli morzem dotrzeć do zachodnich portów niemieckich . W wręcz tragicznych warunkach artyleryjskiego ostrzału i samolotowych ataków wojsk radzieckich prowadzonych w pobliżu Helu - uszkodzone barki znalazły się u wybrzeży Danii i 5 maja 1945 roku dopłynęły do portu Klintholm Havn . Tam już w atmosferze bliskiej kapitulacji Niemiec działała duńska organizacja podziemna pod dowództwem barona Rozenkrantz , która aresztowała konwojujących SS - mannów . Na tej gościnnej ziemi , uwolnieni więźniowie polityczni , założyli Związek byłych więźniów obozu Stutthof , którego prezesem pozostał Zygmunt Szatkowski . Wszyscy więźniowie znaleźli się pod troskliwą opieką Duńskiego Czerwonego Krzyża a ciężko chory na gruźlicę " Wiesław " został wysłany na leczenie do Sanatorium w Hornbek a potem w Inkersten . W 1946 r. po wyjściu z sanatorium przy przychylniej pomocy władz zorganizował techniczny kurs kreślarski dla polskich uchodźców . W tym czasie zostaje też Prezesem Rady Uchodźstwa Polskiego w Danii . W październiku 1947 r. rozpoczyna pracę jako inżynier w Biurze konstrukcyjnym silników okrętowych firmy Burmeister & Wein , gdzie staje się bardzo cenionym pracownikiem reprezentującym firmę na wystawie w Kopenhadze . Z ramienia tejże firmy bierze udział w kooperacji m.in. w 1962 r. podpisuje licencję ze Stoczną Gdańską i Zakładami Cegielskiego w Poznaniu . Drugiego grudnia 1950 r. zawiera ślub z sekretarką Edel

Ejlerskow z d. Kjerting urodz. 22. X 1912 r. w Kopenhadze i z małżeństwa tego ma dwie córki - Gunni Merete i Inge Viteke , natomiast z drugiego małżeństwa syna Jana Erik Szatkowskiego . Wszystkie dzieci jak i zięciowie posiadają wykształcenie akademickie i pozostają w związkach małżeńskich . Zygmunt Szatkowski w 1981 roku - mając 67 lat przechodzi na emeryturę i jako nestor rodu obdarzony został 7 wnukami oraz jedną prawnuczką . W kraju - podczas okupacji pod koniec 1943 za wybitną działalność konspiracyjną został przez Komendę Okręgu odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami a po zakończeniu wojny w maju 1945 r. był umieszczony na liście Krzyża Walecznych za zachowanie nieugiętej postawy podczas śledztwa w gestapo i pobytu w obozie zagłady Stutthof .

opracował : Henryk Szymanowicz
ps. Marek

Bydgoszcz 28 listopada 1992 r.



Niepodległościowa
Więź



Kombatancka

FUNDACJA ŻOŁNIERZY POMORSKIEGO OKRĘGU ARMII KRAJOWEJ

IM. PŁK. JANA PAŁUBICKIEGO

Bydgoszcz

ISSN 1233-9741

NR 4

Kwiecień 1995

Wielki Patriota

Zygmunt - Franciszek Szatkowski urodził się 9 marca 1914 roku w Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 13; z rodziców Bolesława i matki Pauliny z d. Wiśniewskiej. Ojciec profesjonalny muzyk poległ w 1918 r. podczas I Wojny Światowej, natomiast owdowiała matka ponownie wyszła za mąż za Andrzeja Taczańskiego i z tego związku urodziła się jedyna przyrodnia siostra Urszula. Od 1921 roku rozpoczęła naukę w Szkole Cwiczeń Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Bydgoszczy, a którą nadal kontynuował jako seminarzysta, aż do uzyskania matury w 1933 roku. W latach młodości poczynając od 9 roku przez cały okres życia w wolnej Polsce pasjonował się harcerstwem i po kursie instruktorskim w Isdebnej uzyskał w 1937 r. tytuł Harcmistrza. Równocześnie podwyższa swoje kwalifikacje pedagogiczne. Przede wszystkim jego wrodzone uzdolnienia muzyczne już od 6 roku są pogłębiane najpierw prywatną nauką gry na skrzypcach, a w latach 1930/35 w Miejskim Konserwatorium w Poznaniu, gdzie uzupełniał (przerwane służbą wojskową) studia muzyczne na wydziale VI dla kształcenia nauczycieli muzyki i śpiewu w szkołach średnich ogólnokształcących i seminariach nauczycielskich, zakończone w czerwcu 1939 r. zdaniem egzaminu z wynikiem bardzo dobrym. W międzyczasie pracował od 1933/36 r. jako wykładowca muzyki w Państwowej Szkole Przemysłowej w Bydgoszczy. Ponadto udzielał się społecznie, bowiem z ramienia szkoły i konserwatorium powołany zostaje na członka Rady Artystyczno Kulturalnej w Bydgoszczy. Jesienią 1935 roku powołany zostaje do odbycia jednorocznej czynnej służby wojskowej w Szkole Podchorążych Rezerwy 15 DP. Wlkp. przy 62 pp. Wlkp. w Bydgoszczy i po trzech ćwiczeniach aplikacyjnych jako podchorąży otrzymał 1 stycznia 1938 r. patent oficerski na ppor. rezerwy.



Przed wybuchem wojny w sierpniu 1939 r. został zmobilizowany z przydziałem do 82 pp. w Brześciu nad Bugiem. Potem w Wojnie Obronnej 1939 r. w składzie Samodzielnej Grupy Operacyjnej dowodzonej przez generała Franciszka Kleeberga walczył z najeźdźcami, aż do ostatniej bitwy pod Kockiem.

Po kapitulacji - 6 X 1939 r. - Wehrmacht przenosi jeniecką grupę około 200 oficerów pod Lublin, skąd udało mu się zbiec z niewoli i powrócić do Bydgoszczy na miejsce przy ul. Grudziądzkiej 13, gdzie wraz z matką i siostrą zamieszkał w latach okupacji. Od początku stycznia 1940 r. pracował w biurze technicznym firmy budowlanej Holzman wykonującej na terenie wznoszonych zakładów wybuchowych DYNAMIT A.G. roboty montażowe m. in. elementów urządzeń chemicznych, elektrowni oraz bocznicy kolejowej. Jako zdolny pracownik został w późniejszym okresie wysłany do Królewca na kurs inżynierów kontrolnych żelbetonu przy tamtejszym instytucie doświadczalnym. Zajmowane stanowisko wyszczególnione w legitymacji zakładu pracy, a wystawione przez Zakłady DYNAMIT A.G. ALFRED NOBEL - Emilianowo dało mu w pracy konspiracyjnej swobodną rękę. Już na początku lutego 1940 r. jako pedagog Bydgoszczanin znający doskonale miejscowe środowisko wraz z kilku kolegami z podchorążówki (zaprzysiężonego najprawdopodobniej przez I Komendanta Inspektoratu Bydgoszcz ppor. Bronisława Jasińskiego „Kuno”) po przyjęciu ps. „Wiesław” włącza się w nurt pracy konspiracyjnej ZWZ i tworzy podwaliny pomorskiego podziemia. Niestety pierwsza fala aresztowań jaka dotknęła w czerwcu 1942 r. Komendanta Inspektoratu Bydgoszcz, a 11 listopada Komendanta Garnizonu kpt. Leona Hoffmana, przerwała jego więzi w „górze”. Wkrótce odzyskał je poprzez dobre mu znanego st. sierż. Stanisława Wosia z Nakła pozostającego w łączności z Inspektoratem Toruń mającym stały kontakt z Szefem Okręgu mjr Józefem Chylińskim „Rekinem”. Z jego to rozkazu w połowie listopada 42 r. ppor. Zygmunt Szatkowski „Wiesław” po przybraniu drugiego ps. w „górze” „Grzmot” przejmuje obowiązki Komendanta Inspektoratu Bydgoszcz „Folwark” i ściśle współpracuje z Komendą Okręgu „Raich”. Odtąd jego mieszkanie pulsuje życiem organizacyjnym. Staje się miejscem spotkań pracowników Sztabu, jak sam podaje m. in. Komendanta Garnizonu Bydgoszcz „Dwór” Aleksandra Schulca „Michała” Szefa Wywiadu Józefa Eichstaedta „Jacka”, Szefowej WSK Urszuli Klunder Jędrzejczak „Ewy”, Henryka Szymanowicza „Marka” dowódcy oddziału partyzanckiego „Świerki”, Stefana Gussa „Dona”, Adama Stefaniaka, Tadeusza i Kazimierza Zimniewiczów.

Oczywiście poza ścisłym dowództwem przeze mnie wymienionym godzi się wymienić czołowe postaci podziemnej służby: m.in. por. Tomasza Kędzierskiego - oficera broni, kpt. Franciszka Szyperskiego „Wicka” - Szefa Oddziału Dywersji, jego zastępców: ppor. St. Henne, kpt. Franciszka Bendiga Ksawerego Szefa wywiadu, profesora Macieja Krzyżanowskiego „Kuby” Szefa komórki legalizacyjnej, Franciszka Wrembela, prof. Zbigniewa Raszewskiego - Szefów Łączności

wewnętrznej garnizonu, Zbigniewa Brukwickiego, por. Ferdynanda Ziętka, Bernarda Mrozińskiego - Szare Szeregi, Leszka Michalskiego - Szare Szeregi, Mariana Maciejewskiego - Szare Szeregi, Tadeusza Pucia - Szare Szeregi, Franciszka Kucharskiego - Szare Szeregi, por. Zygmuta Tanasia - THH Gdynia - Młodych Kolumbów, lek. med. por. Jana Nowakowskiego, Władysława Głodyszewskiego, Helenę Szajkowską „Bogna”, Halinę Nowicką-Jagielską, Aleksandrę Sokołowską, siostry Irenę i Aleksandrę Buczkowskie - łączniczki, kpr. z cenzusem Mariana Bonina, Przywódcy: - kpt. Leon Hoffman „Adam”, kpt. Alojzy Suszek „Paweł”, por. B. Sonnenfeld, Ochrona Sztabu - por. Czesław Włodarek ps. „Józef” i wielu innych, których tu wymienić nie sposób.

Ponadto utrzymuje kontakty z przedstawicielami Okręgowej Delegatury Rządu - ODR „Zatoka” m.in. z Stanisławem Nowickim „Mściwojem”, a także współpracuje z Harcerstwem zrzeszonym w Szarych Szeregach. Powstają też sprawnie działające komórki wywiadu łączności, legalizacyjne. Ważną rolę spełniają liczne kwatery, punkty kontaktowe m.in. w mieszkaniu Gendaszków przy ul. Św. Trójcy 3, tzw. Trójka oraz mieszkanie Leona i Władysławy Tojzów przy ul. Dolina 31, gdzie spotyka się z Szefem Sztabu mjr Józefem Chylińskim „Rekinem” i Szefem Wywiadu KO mjr Józefem Grussem „Stanisławem”. W jego też mieszkaniu po przejściu z Okręgu Poznań na Pomorze chwilowe schronienie znajduje płk Rudolf Ostrihansky „Aureliusz”, aresztowany 13 maja 1943 r. podczas podróży służbowej na przejściu granicznym do Generalnej Gubernii.

W ramach przeprowadzonej w 1943 r. reorganizacji wzmacniają i rozrastają się szeregi AK, a prężnie działający Inspektorat Bydgoszcz przy kadrowym wsparciu swoich zahartowanych w konspiracji działaczy, daje podstawę do utworzenia Podokręgu Północno Zachodniego „Mosiądz” „Jary” z siedzibą w Bydgoszczy, którego Komendantem zostaje por. Henryk Gruetzmacher „Marta” „Duży Michał”, sprawujący także funkcję Szefa Łączności. Już pod koniec 1943 r. spotyka się z Komendantem Okręgu płk Janem Pałubickim „Januszem”, „Piorunem”. W styczniu 1944 otrzymuje nominację na porucznika. W swojej niezwykle pracowitej działalności okazał się pragmatycznym, konsekwentnie zmierzającym do celu oficerem polskiego podziemia. Niestety dobrze układająca się praca konspiracyjna, zostaje na początku 1944 r. zakłócona falą aresztowań, zapoczątkowana zatrzymaniem przez gestapo - Szefa Łączności KO por. Gustawa Olszewskiego „Witgi”, a potem innych działaczy z Inspektoratu Włocławskiego, Toruńskiego i Bydgoskiego. Dnia 25 marca 1944 w Bydgoszczy zostają aresztowani Komendant Inspektoratu por. Zygmunt Szatkowski wraz z Szefem wywiadu ppor. Józefem Eichstaedtem „Jackiem” oraz

Andrzej Taczarski

Szefowa WSK - Urszula Klunder - Jędrzejczak „Ewa”. Ofiarą pada także znajdujący się w mieszkaniu ojczym Andrzeja Taczarskiego, a matka wraz z 14-letnią przyrodnią siostrą zostały przymuszone do wykonywania ciężkich robót fizycznych. Ujęcie przez miejscowe gestapo pod zarzutem przynależności do AK, mimo okrutnego przebiegu śledztwa, tajemnicy dochowali i we wrześniu 1944 r. zostali przewiezieni do obozu koncentracyjnego w Stutthofie. „Wiesław” po doznanych urazach i zachorowaniu na gruźlicę znalazł się w rewirze dla chorych, gdzie dzięki okazanej pomocy więźniów - akowców m.in. Leona Hoffmana i dr Z Janickiego przetrwał koszmarny okres aż do czasu ewakuacji obozu. Nie znalazł się wśród więźniów kolumn marszowych, lecz tych ciężko chorych, którzy po załadowaniu na barki mieli morzem dotrzeć do zachodnich portów niemieckich. Wręcz w tragicznych warunkach artyleryjskiego ostrzału i samolotowych ataków wojsk niemieckich prowadzonych w pobliżu Helu, uszkodzone barki znalazły się u wybrzeży Danii i 5 maja 1945 r. dopłynęły do portu Klintholm Havu. Tam już w atmosferze bliskiej kapitulacji Niemiec, działała duńska organizacja podziemna pod dowództwem Barona Rozenkrantza, która aresztowała konwojujących SS-manów. Na tej gościnnej ziemi uwolnieni więźniowie założyli Związek Byłych Więźniów Politycznych Obozu Koncentracyjnego Stutthof, którego Prezesem został Zygmunt Szatkowski. Wszyscy więźniowie znaleźli się pod troskliwą opieką Duńskiego Czerwonego Krzyża, a ciężko chory na gruźlicę „Wiesław” zostaje wysłany na leczenie do Sanatorium w Horubek, a potem Inkrestern. W 1946 r. po wyjściu z sanatorium przy przychylnej pomocy

władz zorganizował techniczny kurs kreślarski dla polskich uchodźców. W tym czasie zostaje też Prezesem Rady Uchodźstwa Polskiego w Danii. W październiku 1947 r. rozpoczyna pracę jako inżynier w biurze konstrukcyjnym silników okrętowych firmy Burmeister & Wein, gdzie staje się bardzo cenionym pracownikiem, reprezentującym firmę na wystawie w Kopenhadze. Z ramienia tej firmy bierze udział w kooperacji m.in. w 1962 r. podpisuje licencje ze Stoczną Gdańską i Zakładami Cegielskiego w Poznaniu. Drugiego grudnia 1950 r. zawiera ślub z sekretarką Edel Ejlerskow z d. Kjerting (ur. 22 X 1912 r. w Kopenhadze) i z małżeństwa tego ma dwie córki, natomiast z drugiego małżeństwa syna Jana Erika Szatkowskiego. Zygmunt Szatkowski w 1981 r. - mając lat 67 przechodzi na emeryturę i jako nestor rodu został obdarzony 7 wnukami oraz jedną prawnuczką. W kraju - podczas okupacji - pod koniec 1943 r. za wybitną działalność konspiracyjną został przez Komendę Okręgu odznaczony Złotym Krzyżem Niepodległościowym z Mieczami, a po zakończeniu wojny w maju 1945 r. był umieszczony na liście Krzyża Walecznych za całokształt działalności konspiracyjnej oraz za zachowanie niezwyklej postawy podczas śledztwa w gestapo i w obozie zagłady Stutthof

Część pierwszą pt. „Droży czytelnicy i sympatycy” oraz powyższy artykuł opracował por. Henryk Szymanowicz ps. „Marek”

PS. Władze ŚZŻAK Okręg Bydgoszcz wystąpiły z wnioskiem o awansowanie por. Z.F. Szatkowskiego do stopnia kapitana oraz nadania Krzyża Oficerskiego O.O.P.

*Serdeczne Życzenia
z okazji
Świąt Wielkanocnych
Dla Wszystkich Rodaków,
Kombatantów oraz Organizacji
Kombatanckich
Składa Fundacja*



ŻOŁNIERZE ARMII KRAJOWEJ DRODZY KOMBATANCI

9 maja 1995 r. mija 50 lat od zakończenia Drugiej Wojny Światowej.
1 września 1939 r. to historyczna data napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę.

Westerplatte, to początek Drugiej Wojny Światowej.

17 września 1939 r. napada na Polskę drugi nieprzyjaciel - ze wschodu.

Żołnierz polski bronil do ostatniej kuli Ojczyzny

- od Westerplatte poprzez Bydgoszcz, Kutno, Bzurę, Warszawę,

Kock, Hel, Oksywie, wschodnie granice Państwa.

Udział w Zwycięskiej Koalicji antyhitlerowskiej ma również ludność Pomorza,
która w szeregach Armii Krajowej prowadziła walkę z niemieckim okupantem.

W dniu 8 Maja 1995 r. Fundacja uczy pamięć wszystkich
Żołnierzy Inspektoratu Bydgoskiego IWL-Armii Krajowej

Odsłaniając Tablicę Pamiątkową
na budynku przy ulicy Grudziądzkiej 13, w którym mieszkał
i dowodził Inspektoratem Bydgoskim w latach 1940-1944 r.
Por. Zygmunt F. Szatkowski.

Synowie Ziemi Pomorskiej walczyli pod Narwikiem, Tobrukiem, Monte Cassino, Ankoną,
Bolognią, w Normandii, pod Lenino, na Wałę Pomorskim, w Kołobrzegu, nad Londynem
i w Berlinie, oraz w antyhitlerowskim Ruchu Oporu.

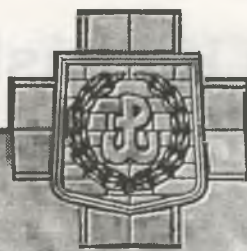
W dniu zakończenia Drugiej Wojny Światowej na Bramie Brandenburskiej w Berlinie
załopotała Zwycięzka Flaga Państwa Polskiego, był to również wkład Żołnierza Polskiego
w Zwycięstwo nad faszyzmem niemieckim.

Komendant Inspektoratu Bydgoskiego Por. Zygmunt Fr. Szatkowski
oraz Zarząd Fundacji zapraszają Żołnierzy Armii Krajowej
oraz wszystkich Kombatantów jak i Ich rodzin
na uroczyste odsłonięcie Tablicy Pamiątkowej
w dniu 8 Maja 1995 r. godzina 10:00 na budynku „Jelfy”

Uroczystość nasza niech będzie manifestacją Pokoleń Akowskich
a Tablica ta niech będzie świadectwem naszego Patriotyzmu.

Ku Pamięci Potomnym.

**A TWIERDZA
BYŁ NAM
KAŻDY PRÓG**



8 MAJA 1995

**W TYM OBIEKCIE
MIESZKAŁ I DOWODZIŁ
INSPEKTORATEM
BYDGOSKIM
ZWZ - ARMII KRAJOWEJ
W LATACH 1940-1944
POR. ZYGMUNT
F. SZATKOWSKI**



**W HOŁDZIE ŻOŁNIERZOM
ARMII KRAJOWEJ
WALCZĄCYM
O NIEPODLEGŁOŚĆ
RZECZPOSPOLITEJ
CZEŚĆ ICH PAMIĘCI**

**FUNDACJA ŻOŁNIERZY POMORSKIEGO
OKRĘGU AK IM. PŁK. JANA PAŁUBICKIEGO**

Zwał go zurajcą

...dziach zwykło się mówić, że wyrwali się śmierci spod szubienic, że są w czepku urodzeni. Szatkowski przeżył bowiem kampanię, cały okres okupacji, działając w sztabie okręgu AK, po w Stutthofie i „transport śmierci”, stamtąd drogą morską do Danii. A kiedy wojna się skończyła, upomniała się o niego jeszcze matka...

Szatkowski urodził się w Bydgoszczy w 1914 roku jako czterolatek. Kiedy jego ojciec, z zawodu inżynier, zginął na froncie w czasie I wojny, został wcielony do 2 Pułku Piechoty w Bydgoszczy. W 1939 r. dołączył do 62 Pułku Piechoty w Bydgoszczy. Tam walczył w wojnie obronnej w 1939 r. w ramach 2 Pułku Piechoty w Bydgoszczy. W 1940 r. został przeniesiony do 62 Pułku Piechoty w Bydgoszczy. Tam walczył w wojnie obronnej w 1940 r. w ramach 2 Pułku Piechoty w Bydgoszczy. W 1941 r. został przeniesiony do 62 Pułku Piechoty w Bydgoszczy. Tam walczył w wojnie obronnej w 1941 r. w ramach 2 Pułku Piechoty w Bydgoszczy.

W 1942 r. został przeniesiony do 62 Pułku Piechoty w Bydgoszczy. Tam walczył w wojnie obronnej w 1942 r. w ramach 2 Pułku Piechoty w Bydgoszczy. W 1943 r. został przeniesiony do 62 Pułku Piechoty w Bydgoszczy. Tam walczył w wojnie obronnej w 1943 r. w ramach 2 Pułku Piechoty w Bydgoszczy. W 1944 r. został przeniesiony do 62 Pułku Piechoty w Bydgoszczy. Tam walczył w wojnie obronnej w 1944 r. w ramach 2 Pułku Piechoty w Bydgoszczy.

W 1945 r. został przeniesiony do 62 Pułku Piechoty w Bydgoszczy. Tam walczył w wojnie obronnej w 1945 r. w ramach 2 Pułku Piechoty w Bydgoszczy. W 1946 r. został przeniesiony do 62 Pułku Piechoty w Bydgoszczy. Tam walczył w wojnie obronnej w 1946 r. w ramach 2 Pułku Piechoty w Bydgoszczy. W 1947 r. został przeniesiony do 62 Pułku Piechoty w Bydgoszczy. Tam walczył w wojnie obronnej w 1947 r. w ramach 2 Pułku Piechoty w Bydgoszczy.

W 1948 r. został przeniesiony do 62 Pułku Piechoty w Bydgoszczy. Tam walczył w wojnie obronnej w 1948 r. w ramach 2 Pułku Piechoty w Bydgoszczy. W 1949 r. został przeniesiony do 62 Pułku Piechoty w Bydgoszczy. Tam walczył w wojnie obronnej w 1949 r. w ramach 2 Pułku Piechoty w Bydgoszczy. W 1950 r. został przeniesiony do 62 Pułku Piechoty w Bydgoszczy. Tam walczył w wojnie obronnej w 1950 r. w ramach 2 Pułku Piechoty w Bydgoszczy.



A.G. Alfred Nobel w Emilianowie. Budował elektrownię, kotłownię, zakłady chemiczne, odnawiał trzy kolejowe i mosty. Kierownikiem był inż. Stańczyk, budowniczy portu w Gdyni. Za jego namową i pod jego nadzorem otrzymał Szatkowski konspiracyjne wykształcenie inżyniera budowy mostów i konstrukcji żelbetonowych. Praca w „Noblu” pozwalała na względnie swobodne poruszanie się po Pomorzu, co było niebagatelnym atutem przy działalności w konspiracji, którą Szatkowski rozpoczął już pod koniec 1939 r., wstępując do Związku „Walki Zbrojnej. Trzeba było zacząć od zorganizowania „komórek pracy” w garnizonie bydgoskim: organizacji, wywiadu, łączności, mikro-fotokopii i sanitarnej. Powstał także oddział kobiet z Ursulą Klunder na czele, sąd wojskowy w składzie Nowicki i Majorowicz,

wo-konspiracyjnych na Pomorzu z uwagi na jego swobodę poruszania się. W Borach Tucholskich wspólnie z dowódcą tamtejszego obszaru „Danem” (Stefanem Gussem) budował schrony dla partyzantów, przygotowywał teren do rzutów. Tam właśnie ukrywano „spalonych” na skutek broni, wystawiano fałszywe dokumenty. Często w mieszkaniu Szatkowskich w Bydgoszczy przy Grudziądzkiej 1 obradował sztab Okręgu Pomorskiego AK. W 1943 r. Franciszek Szatkowski otrzymał Złoty Krzyż Niepodległości z Mieczem od dowódcy okręgu. W marcu następnego roku dochodzi do „współ” oddziału AK w Toruniu, z którym to utrzymywano bliskie kontakty. Przy okazji zdradzony zostaje punkt pocztowy szefa wywiadu bydgoskiego oddziału, Eichsteada.

W kwietniu 1945 r. nad Zalew Wiślan zbliżają się Rosjanie. Prawie cała Polska jest już wolna, ale nad Bałtykiem Niemcy bronią się do końca. Rozpoczyna się ewakuacja obozu. Komendantura obozowa i lekarze uciekają. SS-mani wyprowadzają na zachód w śnieżne zadyмки i mróz kolejne wielotysięczne kolumny więźniów. Szatkowski wraz z pozostałymi chorymi w liczbie około 6 tysięcy maszeruje 17 kwietnia nad morze. Załadowani zostają na barki i płyną na Hel. Obrona półwyspu trzyma się resztkami sil,

Przesłuchania i tortury trwały w siedzibie gestapo prawie pół roku. We wrześniu 1944 Szatkowski wysłany został do obozu w Stutthofie. Razem z nim pojechał i jego ojciec, aresztowany dzień później. Zginie w kwietniu przy likwidacji obozu. Jesienią ciężko chory Szatkowski przeniesiony zostaje do baraku dla gruźlików. Tam organi-

Przesłuchania i tortury trwały w siedzibie gestapo prawie pół roku. We wrześniu 1944 Szatkowski wysłany został do obozu w Stutthofie. Razem z nim pojechał i jego ojciec, aresztowany dzień później. Zginie w kwietniu przy likwidacji obozu. Jesienią ciężko chory Szatkowski przeniesiony zostaje do baraku dla gruźlików. Tam organi-

Trzystu chorych... 5 maja o 8 rano... wala koło duńskiej... Właściciel usłysza... o kapitulacji niem... w Danii. Chcąc u... oznajmił SS-manom... lo się paliwo. Do... wejście do portu K... Zaskoczeni, nie z... Niemcy zostali are... ścielowi berlink... więźniów - zezwol... na Rugię.

przestępca wojen... współpracujący z... Duńczycy, nie ch... w konflikt z Polak... przystać na ich ż... powstrzymała ich... dowodząca powsta... policjantów przyb... wać Szatkowski... z budynku, twierd... stanie chory nie... sanatorium.

W tej sytuacji... „bezpieczniki”... do Danii, by odn... skiego. Ich pobyt... stal jednak wyda... przez... brytyjską... wną. Dowodzący r... Polaków aresztow... dokładnym przes... kowskiego na ok... wojennej działaln... zostali z Danii wy... próby „wydobycia... go zostały zakońc...

Zrozumiałe wię... co myśleć nawet... kraju. Po opuszcze... w 1946 r. Szatkov... ganizować sobie... Złożył m. in. Zw... stwa Polskiego w... pierwszym zjeźd... „Deklarację do Na... niego Świata” („s... Polska nie posiada... i potępiamy stwo... cych w Polsce s...

Prowadził dla p... po wojnie jak i on... niczne kursy doks... października 1947... rem w biurze kon... ników okrętowy... Burmeister & W... tam aż do emery... odszedł w 1981 r... złożył rodzinę, doc... i wnuków. Począ... parokrotnie był w... jego firma podję...

3 1/2 str.

1

2gi egz.

F 15

SZATKOWSKI Zygmunt ps. "Więśław" "Grzmot" (1915 - 1997) komendant
Insp. AK Bydgoszcz.

Urodzony 15.III.1915 r. w Bydgoszczy, syn Jana Bolesława,
muzyka, żołnierza poległego w 1918 r. podczas I wojny światowej i
Pauliny z d. Wiśniewskiej. W 1921 r. rozpoczął naukę w szkole
ćwiczeń Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Bydgoszczy,
którą zakończył maturą złożoną w 1933 r. w tymże seminarium. W
latach 1930-1935 uczył się także gry na skrzypcach w Miejskim
Konserwatorium Muzycznym, a w latach 1933-1935 pracował jako
wykładowca muzyki w Państwowej Szkole Przemysłowej w Bydgoszczy.
Jesienią 1935 r. został powołany do odbycia jednorocznej służby
wojskowej w ramach Dywizyjnego Kursu Podchorążych przy 82 pp w
Bydgoszczy. Patent oficerski ppor. rez. w korpusie oficerów
piechoty otrzymał 22.IX.1938 r. (nr 2859/1938 podpisany przez
prezydenta RP, I. Mościckiego).

Zmobilizowany w sierpniu 1939 r., otrzymał przydział do 82 pp
w Brześciu n/Bugiem. W okresie od 1. IX. do 6.X.1939 r. walczył
w ramach SGO "Polesie" dowodzonej przez gen. F. Kleeberga. Po
kapitulacji SGO został jako jeńiec niemiecki przewieziony pod
Lublin, skąd udało mu się zbiec i powrócić do Bydgoszczy.
Podczas niemieckiej okupacji pracował w firmie budowlanej
"Holzmann AG", w Emilianowie k. Bydgoszczy w biurze technicznym,
co umożliwiało uzyskanie dokumentów pozwalających na swobodne
poruszanie się w terenie. Firma ta prowadziła prace budowlane
dla DAG Alfred Nobel (budowa elektrowni, kotłowni i podziemnych
pomieszczeń dla celów chemicznych, torów kolejowych, mostów na
Brdzie, rozbudowa dworca Bydgoszcz-Wschód). Dzięki inż.
Stańczykowi pracującemu w tejże firmie udało się Szatkowskiemu
uzyskać w konspiracji zawód inżyniera budowy mostów i

budownictwa konstrukcji żelbetonowych. Na przełomie 1939/40 r. z polecenia znanych, sobie wykładawców z podchorążówki rozpoczął organizowanie struktur konspiracyjnych na terenie Bydgoszczy, początkowo o charakterze samorzutnego sprzysiężenia, następnie w ramach Garnizonu ZWZ Bydgoszcz. Zaprzysiężony do konspiracji prawdopodobnie przez Brunona Jasińskiego ps. "Kuno" (pierwszy kmdt Insp. Bydgoszcz). Opierając się na osobach znanych sprzed wojny organizował wraz z nimi komórki łączności, wywiadu, sanitarne. Do osób tych należały m.in. Urszula Klunder ps. "Ewa", "Ula" (organizatorka kobiecej służby kurierskiej i wywiadowczej, późniejsza referentka WSK Insp. Bydgoszcz), Józef Eichstaedt ps. "Mikrus", "Jacek" (organizacja wywiadu, następnie z-ca kmdta Insp. Bydgoszcz), Aleksander Schulz ps. "Michał" "Maciej" (współorganizator Garn. ZWZ-AK Bydgoszcz, następnie kmdt Garn. Bydgoszcz a od 1944 r. kmdt Podokr. Północno-Zach.). Do czasu aresztowania Jasińskiego w lipcu 1942 r. Szatkowski zajmował się sprawami organizacyjnymi w Garnizonie, był oficerem Inspektoratu, pośredniczył w nawiązaniu kontaktów między partyzantką w Borach Tucholskich a KO (kontakt między Stefanem Gussem ps. "Dan" a Józefem Chylińskim ps. "Wicher"), współpracował z ODR przy tworzeniu administracji zastępczej. Od III kwartału 1942 r. do aresztowania w marcu 1944 r. pełnił funkcję kmdta Insp. AK Bydgoszcz. W tym okresie zajął się odtwarzaniem struktur konspiracyjnych rozbitych wskutek fali aresztowań przeprowadzonych przez gestapo w Insp. Bydgoszcz (aresztowanie w lipcu 1942 kmdta Insp. Jasińskiego, następnie w listopadzie 1942 kmdta Garnizonu Leona Hoffmana). Na nowo organizował: łączność z obwodami oraz z Toruniem i Warszawą, legalizację, sieć wywiadu inspektoratu. W jego mieszkaniu przy

ul. Grudziądzkiej odbywały się odprawy kdy inspektoratu, WSK, spotkania z oficerami KO. Najbliższym współpracownikiem Szatkowskiego w służbie konspiracyjnej był jego przyjaciel, zastępca i szef wywiadu Insp. - Józef Eichstaedt. Obaj zostali aresztowani w mieszkaniu Eichstaedta 23.03.1944 r. podczas kolejnej fali aresztowań spowodowanej uwięzieniem 20.01.1944 r. Gustawa Olszewskiego ps. "Gracjan" "Willi", szefa łączności KO Pom. Po śledztwie w bydgoskim gestapo Szatkowski i Eichstaedt, nie zdradziwszy nikogo ze współpracowników, zostali osadzeni w obozie Stutthof. Wkrótce Szatkowski zachorował na gruźlicę i został umieszczony w rewirze dla chorych. Podczas ewakuacji obozu 17-19.IV.1945 r. znalazł się w grupie ciężko chorych, umieszczonej na barkach. Barki te, poważnie uszkodzone, 5.V.1945 r. dotarły do duńskiego portu Klintholm Havn, gdzie chorzy zostali przez Duńczyków otoczeni opieką lekarską.

Po okresie intensywne go leczenia, Szatkowski w latach 1946/47 ukończył w Danii techniczny kurs kreślarski i w 1947r. podjął pracę jako inżynier konstruktor w firmie budującej okręty i silniki okrętowe. Do czasu przejścia na emeryturę w 1981 r. zajmował się badaniami nad ulepszaniem silnika Diesla. Społecznie działał jako przewodniczący rady Związku Uchodźstwa Polskiego w Danii.

Dnia 8.V.1995 r. brał osobiście udział w odsłonięciu tablicy pamiątkowej umieszczonej na domu przy ul Grudziądzkiej 13, gdzie mieszkał podczas okupacji. Zmarł w Danii 17.IV.1977 Odznaczenia: KW, Zł.K Zasł. z Mieczami.

Ojczym Szatkowskiego Antoni Taszarski (ur. 12.I.1899 r.) urzędnik magistratu bydgoskiego, został latem 1939 r. zmobilizowany jako wachmistrz żandarmwrii garn. bydgoskiego. W

? Bst pol
1/5

pierwszych dniach wojny i podczas "krwawej niedzieli" pilnował porządku w mieście. Podczas niemieckiej okupacji współpracował w ramach konspiracji ZWZ-AK z Szatkowskim (wspólne mieszkanie przy ul. Grudziądzkiej). Pseudonim i data zaprzysiężenia nie jest znana. Aresztowany 24.III.1944 r. (na drugi dzień po aresztowaniu Szatkowskiego), został również osadzony w Stutthofie i tam zamordowany w kwietniu 1945 r.

AP AK, T: Drygałowa W., Eichstaedt J., Gendaszkowa F., Gruetzmacher H. (rel. J. Deruckiej), Klunder U., Sonnenfeld B., Musiał B., Schulz A., Szatkowski Z., Szymanowicz H., Zalewski S.; AK na Pom....; Ciechanowski K., Ruch oporu... (tu jako Szatkowski); Forycki E., Ludzie z ODR..., s.20, 105; Komorowski K., Lekaykon...; Zasłużeni Pom..., s.24, 25, 53; Rel. MSt. t. XXVII

Hanna Maciejewska-Marcinkowska

H.Szymanowicz. Mylne nazywanie Dyw.Kursu Pchor.Szkołą Podchor.W Bydgoszczy była Szkoła Oficerska dla podoficerów, ale Szymanowicz jako maturzysta musiał trafić do Dyw.Kursu Pchor.

Aresztowania Hoffmana i Jasińskiego to ^{druga} połowa 1942r., a nie 1941r. i dopiero w końcu 1942r. Szymanowicz, który opuścił Bydgoszcz po tych aresztowaniach poprzez Lipinki i Józefa Piechockiego uzyskał kontakt do Stefana Gussa, a od Stefana Gussa do Szatkowskiego i Bendiga, przynajmniej tak Szymanowicz podaje w protokole przesłuchania z 1978r. Kolejność wydarzeń po lipcu 1942r. do lipca 1944r. kiedy Szymanowicz został skierowany do "Graba" należałoby uściślić.

outpr mag - K. Ciechanowski

Szatkowski Zygmunt ps. „Wiesław”, „Grzmot” (1914–1997), kmdt Insp. AK Bydgoszcz.

Urodzony 9 III 1914 r. w Bydgoszczy; syn Jana Bolestawa, muzyka, żołnierza poległego w 1918 r. podczas I wojny światowej, i Pauliny z d. Wiśniewskiej. Od 1921 r. był uczniem szkoły ćwiczeń Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Bydgoszczy. Seminarium ukończył maturą złożoną w 1933 r. W latach 1930–1935 uczył się także gry na skrzypcach w Miejskim Konserwatorium Muzycznym, a w latach 1933–1935 pracował jako nauczyciel muzyki w Państwowej Szkole Przemysłowej w Bydgoszczy. Jesienią 1935 r. został powołany do odbycia jednorocznej służby wojskowej w ramach Dywizyjnego Kursu Podchorążych przy 62 pp w Bydgoszczy, mianowany 22 IX 1938 r. ppor. rez. piechoty.



Zmobilizowany w sierpniu 1939 r., otrzymał przydział do 82 pp w Brześciu n/Bugiem. W okresie od 1 IX do 6 X 1939 r. walczył w ramach Samodzielnej Grupy Operacyjnej (SGO) „Polesie”, dowodzonej przez gen. F. Kleeberga. Po kapitulacji SGO został jako jeńiec niemiecki przewieziony pod Lublin, skąd udało mu się zbiec i powrócić do Bydgoszczy. Podczas niemieckiej okupacji pracował w firmie budowlanej „Holzmann AG” w Emilianowie k. Bydgoszczy w biurze technicznym, uzyskując dzięki temu dokumenty pozwalające na swobodne poruszanie się. (Firma ta prowadziła dla DAG Alfred Nobel budowę elektrowni, kotłowni i podziemnych pomieszczeń dla celów chemicznych oraz torów kolejowych, mostów na Brdzie, rozbudowę dworca Bydgoszcz–Wschód). Dzięki inż. Stańczykowi pracującemu w tejże

Stwo. biograf. konsp. pomorskiej 1939-1945, pod red. A. Zakmęskiej i Z. Ławarskiej.

165

Janini 1997, s. 0

19

19

ELŻBIETY ZA

firmie Szatkowski zdobył przygotowanie do zawodu inżyniera budowy mostów i budownictwa konstrukcji żelbetonowych. Na przełomie 1939/1940 r. Szatkowski rozpoczął organizowanie struktur konspiracyjnych na terenie Bydgoszczy, początkowo o charakterze samorządnego sprzysiężenia, następnie w ramach Garnizonu ZWZ Bydgoszcz. Zaprzysiężony do konspiracji prawdopodobnie przez Brunona Jasińskiego ps. „Kuno”, pierwszego kmdta Insp. Bydgoszcz. Opierając się na osobach znajomych przed wojny organizował wraz z nimi sieć łączności, wywiadu i służby sanitarnej. Do tych osób należały m.in. Urszula Klunder ps. „Ewa”, „Ula” (organizatorka kobiecej służby kurierskiej i wywiadowczej, późniejsza referentka WSK Insp. Bydgoszcz), Józef Eichstaedt ps. „Mikrus”, „Jacek” (organizator wywiadu, następnie zca kmdta Insp. Bydgoszcz), Aleksander Schulz ps. „Michał” „Maciej” (współorganizator Garn. ZWZ-AK Bydgoszcz, później kmdt Garn. Bydgoszcz, a od 1943 r. kmdt Podokr. Północno-Zach.). Do czasu aresztowania Jasińskiego w lipcu 1942 r. Szatkowski był oficerem organizacyjnym Inspektoratu. Pośredniczył w nawiązaniu kontaktów między oddziałem partyzantekim Stefana Gussa ps. „Dan” w Borach Tucholskich a KO, współdziałał z ODR przy tworzeniu administracji zastępczej. Od III kwartału 1942 r. do aresztowania w marcu 1944 r. pełnił funkcję kmdta Insp. AK Bydgoszcz. W tym okresie odtwarzał rozbite struktury konspiracyjne (po aresztowaniu w lipcu 1942 r. kmdta Insp. Jasińskiego i następnie, w listopadzie tegoż roku, kmdta Garnizonu Leona Hoffmana ps. „Adam”, „Henryk”). Na nowo organizował sieć łączności z Obwodami Inspektoratu oraz z KO w Toruniu i w Warszawie, odtworzył komórkę legalizacji i sieć wywiadu Inspektoratu. W jego mieszkaniu przy ul. Grudziądzkiej 13 odbywały się odprawy Kmdy Inspektoratu, Referatu WSK, spotkania z oficerami KO. Najbliższym współpracownikiem Szatkowskiego był jego przyjaciel, zastępca i szef wywiadu Insp. — Józef Eichstaedt. Obaj zostali aresztowani w mieszkaniu Eichstaedta 23 III 1944 r. podczas kolejnej fali aresztowań, spowodowanej uwięzieniem 22 I 1944 r. Gustawa Olszewskiego ps. „Gracjan” „Willi”, szefa łączności KO Pomorze. Po śledztwie w bydgoskim gestapo Szatkowski i Eichstaedt, nie zdradziwszy nikogo ze współpracowników, zostali osadzeni w obozie Stutthof, gdzie otrzymał nr obozowy 80087. Wkrótce Szatkowski zachorował na gruźlicę i został umieszczony w rewirze dla chorych. Podczas ewakuacji obozu 17–19 IV 1945 r. znalazł się w grupie ciężko chorych, umieszczonej na barkach. Barki te, poważnie uszkodzone, 5 V 1945 r. dotarły do duńskiego portu Klintholm Havn, gdzie chorzy zostali przez Duńczyków otoczeni opieką lekarską.

Po okresie intensywnego leczenia Szatkowski w latach 1946–47 ukończył w Danii techniczny kurs kreślarski i w 1947 r. podjął pracę jako inżynier-konstruktor w firmie budującej okręty i silniki okrętowe. Do czasu przejścia na emeryturę w 1981 r. zajmował się badaniami nad ulepszeniem silnika Diesla. Społecznie działał jako przewodniczący rady Związku Uchodźstwa Polskiego w Danii.

Dnia 8 V 1995 r. brał osobiście udział w odsłonięciu tablicy pamiątkowej umieszczonej w Bydgoszczy na domu przy ul. Grudziądzkiej 13, gdzie mieszkał podczas okupacji. Zmarł 17 IV 1997 r. w Danii.

Odnaczony Krzyżem Walecznych i Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

Ojcym Szatkowskiego — Antoni Taszarski (ur. 12 I 1899 r.) urzędnik magistratu bydgoskiego, został latem 1939 r. zmobilizowany jako wachmistrz żandarmerii garn. bydgoskiego. W pierwszych dniach wojny i podczas „krwawej niedzieli” pełnił

służbę porządkową w mieście. Podczas niemieckiej okupacji współpracował w ramach konspiracji ZWZ-AK z Szatkowskim (wspólne mieszkanie przy ul. Grudziądzkiej). Aresztowany 24 III 1944 r. (na drugi dzień po aresztowaniu Szatkowskiego), został również osadzony w Stutthofie i tam zamordowany w kwietniu 1945 r.

AMSt., Teczka akt personalnych I-III-14-851; Rel. t. XXVII; AP AK, T.: Drygałowa W., Eichstaedt J., Gendaszkowa F., Gruetzmacher H. (rel. Deruckiej J.), Klunder U., Musiał B., Schulz A., Sonnenfeld B., Szatkowski Z., Szymanowicz H., Taszarski A. (rel córki), Zalewski S.; *AK na Pomorzu...*; C i e c h a n o w s k i K., *Ruch oporu...* (tu jako Szatkowski); F o r y c k i E., *Ludzie...*, s. 20, 105; K o m o r o w s k i K., *Leksykon...*; *Zast. Pomorzanie...*, s. 24, 25, 53;

Hanna Maciejewska-Marcinkowska

III / 5 Inne... Szałkowski Zygmunt

- Kolęda na dzień wigilijny w Stutthofie 1944r.,
rys. orig. kres, aut. Z. Szałkowskiego

k. 1 s. 1-2



Kolegda.

Kiedy rozbrzmiało się amielskie śpiewanie,
 że Bóg się rodzi i na świat przychodzi -
 Komrak już zapadał, a cisza dokota
 sprygnęła ten nierocy, ciepicy świat,
 z serc, z piersi ludzkich westchnienia wyrwała,
 tęsknoty, myśli pełne wspomnień z dziecińczy lat...
 O tam, jak byłem jeszcze dzieckiem,
 legądy i baśnie - światem moim były.
 Tyle matczynych pierzerot doznawałem
 że nie nuyłatem - co będzie potem.
 Nie wiedziałem o tym, że ta radości
 przeprygna, przemina - i powiem kiedyś,
 w samotnym poznaniu, że się skończyło
 i już nie powróci, bo przeminało.
 To co stać się musiasto o Boże!
 I stoję dzisiaj na drodze - samotny
 w bólu, tęsknoście za Tobą od lat.
 A świat się kręci, jaki widok okropny,
 tych siat zastętych, ginących z za krat,
 z za tych krat strasznych, co bronia, dostaje
 do serca matki i pierzerot dziecięcy.
 Za wyje winy, o Boże sprawiedliwy
 że promień słońca nie przesłania.
 Kiedy to słońce wolności zaświta?
 nam synom tej pięknej, ~~gdzie~~ ^{gdzie} łaskawskiej ziemi?
 O Jezu! Jezu! zmiłuj się nad nami.
 a kiedy ta Boska mała dzieciina
 przychodzi snów na świat, do stozach i chat
 i rozbrzewają, amielskie śpiewania,
 że Bóg się rodzi i na świat przychodzi,
 skarży się nasze tutajse serce
 w tej poniewiere.
 Bo na tych polach, w chatach i dworach

smutek zamieszkał, żal i tęsknica...

Chciałoby ono, kochające serce
w dzień Narodzenia wsiąść matkę,
przytulić do siebie w uścisku gorącym,
byłby na chwile, że troskane serce
się rozjaśniło, radością obdobyło,
radością życia jak za dawnych lat.

W ten dzień narodzenia z pieśnią pójdziemy,
z pieśnią katedrową o wolności, —
do wszystkich mat, sióstr i braci.

I razem z nimi do utojka pójdziemy,
do tej kapliczki starej tam pod lasem
i uprosimy tę Boga Dziecinę,
by nas nie karał Bóg za naszą winę,
by się zlitował On nad Polakami,
Bogostawiając wamiś rękę nad nami.
O Ty o Jezu nasz, serdecznie aniołować
ludowi Twojemu, jutrzeńską wolności,
by mroki ze świata i ludzkiej złości
zginęły na wieki, a wiecznie trwała
chwała Twoja na imbie jak i na ziemi
Niesmiertelny Boże!

I wierzymy wszyscy, że to Bóg się rodzi,
że nas oswobodzi Chrystus Panie!
bo do nas przychodzi na tę naszą ziemię —
kiedy słowo ciądem się stało
i zamieszkało między nami...

Wzyc razem z aniołami,
ze wszystkimi stworzonymi
spiewamy: gloria, gloria in excelsis Deo!

Wigilant Szatkowski
na dzień wigilijny w Stutthofie 1949 r.

IV. Bieżąca korespondencja

- List Z. Szotkowskiego do E. Reweckiej - >.
z dn. 20. 09. 92 k. 1 str. 1
- list E. Reweckiej do Z. Szotkowskiego
z dn. 30. 09. 92 (kopie' mps) k. -1 str. 2-3



Do Fundacji Archiwum Pomorskiej
Armii Krajowej.

Zalozoram według życzeń moją relację
jako członka konspiracyj Z.W.Z - A.K oraz
z walki wrześniowo-październikowej w grupie
S. G. O. to znaczy w Samodzielnej Grupie Operacyjnej
„Polesie” pod dowództwem generała Kleeberga,
w której walczylimy przeciw radzieckiej armii
na Polesiu i przeciw hitlerowskiemu najazdem.
Podaję tym samym, że polobną relację wystatene
do Domu Kultury - Pomnik Czynu Bojowego Kleeberszyków
do Woli Gułowskiej, strażymy od strony ten
adres. Do Bydgoszczy - przesyłam na ręce redak-
tora Jenezo Jankowicka z prośbą przekazania
mojej relacji dla Archiwum w swoim mieście
odkrytym.

z życzeniami pomysłowej pracy w służbie
dla Polski

Z poważaniem

Cyprunt Jankowski

„Winstaw” „Gromet”

Ldz.965/A/92

Toruń, 1992.09.30

Pan
Zygmunt Szatkowski

2960 Rungsted Kyst

Szanowny Panie, Drogi "Wiesławie"

Otrzymałam wczoraj Pana list - dziś odpisuję.

Jakże jestem rada - nasze Archiwum tak długo poszukiwało Pana relacji. Jest Pan jedynym żyjącym inspektorem AK Pomorze i ważnym świadkiem i uczestnikiem wielu zdarzeń konspiracyjnych.

Chcemy umieścić Pana obszerny biogram w naszym "Słowniku konspiracji pomorskiej" - I jego część wyjdzie zimą 1992/3. Ta część będzie zawierać biogramy pomorskich konspiratorów także żyjących, ma bowiem wywołać odzew - uzupełnienia opublikowanych danych przez czytelników.

Daję Pana relację do przeczytania i ewentualnego uzupełnienia przez Urszulę Klunder-Jędrzejczak /Eichstadt już nie żyje/.

Może wyszukam też dalszych kombatantów, którzy Pana znali. Pana bowiem piękna relacja musi zostać wzbogacona w części omawiającej lata 1939-1945 o wszystkie możliwe szczegóły jeszcze do zdobycia - o daty, osoby, miejsca zdarzeń.

Załączam zaproszenie dla Pana na II sesję naukową /zapraszam też Pana siostrę z Tych/. Proszę nas poinformować możliwie szybko o przyjeździe, wówczas przygotowujemy Panu zakwaterowanie i - oczywiście - głos w dyskusji bardzo pożądanym.

Załączam też nasz ostatni Komunikat, czyta Pan w nim, że działalność Fundacji obejmuje teren b.Okręgu AK Pomorze - 9 obecnych województw.

Uważam, że Fundacja nasza powinna zaprojektować tablicę pamiątkową na Wałach w Bydgoszczy i Pan wraz z U.Klunder powinniście ją odsłonić.

Panie "Wiesławie", znajdzie Pan w naszym Archiwum wiele rzeczy, któ-

verte!

re Pana zainteresują - proszę koniecznie przyjechać - spodziewamy się wielu Akowców pomorskich.

Proszę pomyśleć o uzupełnieniu relacji dodatkowymi szczegółami - prosimy o zdjęcia, może o adresy pomorskich Akowców mieszkających w Danii.

Załączam bardzo serdeczne pozdrowienia

Przewodnicząca Rady Fundacji

Elżbieta² Zawacka

Kpt. AK "ZO"

Ps. Oczekuję zdobycia przez Pana pewnych danych o łączności zagranicznej KG AK do Sztokholmu /"baza "Anna"/, ewentualnie via Dania /Kopenhaga "Kopiec"/, o konsulu duńskim Morgensenem, powiązaniu z Cylkowskim i przerzutami Gdynia-Sztokholm, o Barbarze Chełmickiej Morgensen, skrzynce kontaktowej w "Kopcu", może coś mają w Instytucie Polsko-Duńskim.

Interesuje nas Emilianowo, tam w leśniczówce była placówka AK u Wremblów.

Załączniki:

1. Zaproszenie
2. Komunikat ostatni o sesjach

T.M.: 80/689 Pom.

Bydgoszcz

Szatkowski Zygmunt

✓ Nazwiskowe karty informacyjne

k. 56

Bydgoszcz 1

Szatkański Zygmunt "Wulfen"
z Uniwersytecie B. "Karole" m 87
Krajinowski zwrócił się do Wulfen "Rokwini" o
wytyczenie kandydatury na msp. Bydgoszcz
zwrócił się do Bratysławy, ten projekt
propozycji (to jesien' 1942 + powst. Roms)
zwrócił się do Uniwersytecie z "Wulfen"

- "Wulfen" awanturą w 44 (zypał w Uniwersytecie
Krajinowski)
- "Wulfen" am Ederstadt murego
mi zwrócił się w siedzibie

(Schulz)

Szatkowski Zygmunt, Wiesław

3

S. 12

Kniha insp. Bony z pro. Jarim... „Kuno“
Wiesław, petrieta, p... H... 3 VII 4/2

S. 16

W... z... „...“

S. 38

otrymat K. W.

z. 3

„w... 1942 r. Kniha insp. Bony „Wiesław“
mianował Michalski - Kucija K... g... by...
(pro Hoffmann)

„... z... by... - ...
myślicie i... w...
z Szatkowskim a Eichst...“



por. A. Szatkowski
"Paweł" 4

Bydgoszcz

5

Kometa obrotowa Bydgoszcz

Wzmacnia w odwołaniu z Porodnicą, że dostarcza
z wyrobami ubrań w tym Szatkowski z domu syna
mylnie inf. mojej matki

Bydgoszcz
Prk. 6

Szaczkowski Zygmunt

Prawo i Życie 1990-09-29

krótki artykuł nt odwołania przez TV Naumichy
sowieckiego przedstawiciela z 1983r, jakoby
Polacy walczący pod Monte Cassino mordowali
jeńców niemieckich
podpisami: Związek Kawfaterystów ...

Wyci neli dotychczas
T Bornkowiński
Poznań 24-10-90

Stowarzyszenie Polscy de Kam-
bambé.

W imieniu tych ostatnich
Wj Z Szaczkowski
J de Berg

Szatkowski Zygmunt

ps Wiesław

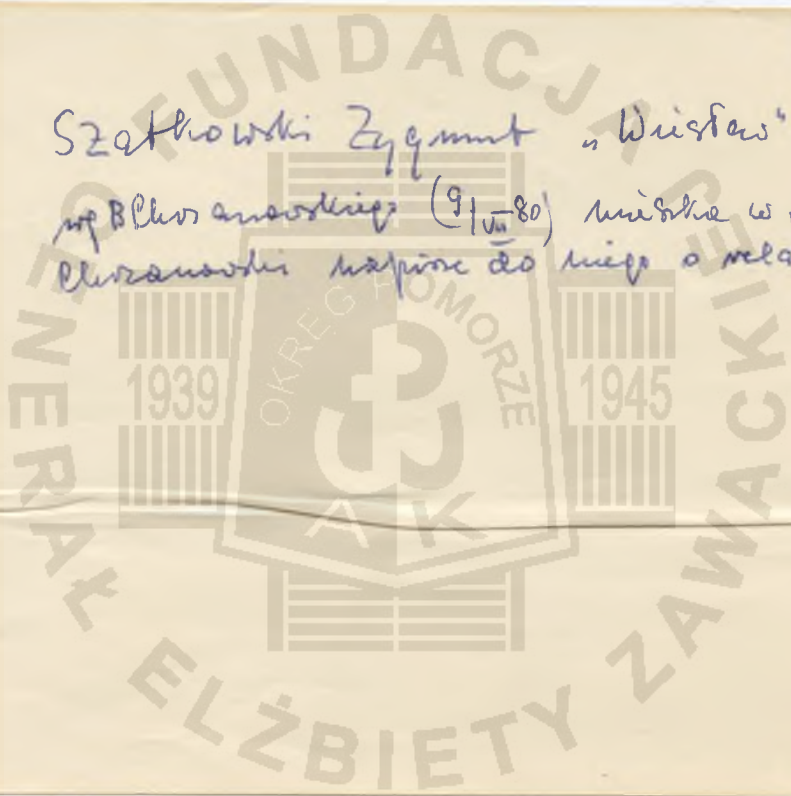
Bydgoszcz
1945

Wojciech Bydgoszcz
wizji Szatkowski, traktor do Dni
w szpitalu zmarł przy sobie żony
p. Gundarski była w Koubakem z
matką i siostrą Szatkowską
ożenił się z Danke córką
Reedera w Gaićcuła stromi
(całkowicie w tym stromi Wiesław)

Bydgoszcz
8

Szatkowski Zygmunt "Wisław"

nr Bliźniarski (9/VI-80) mieszka w Danii,
Piszanki napisz do niego o relacji



Bożek 9

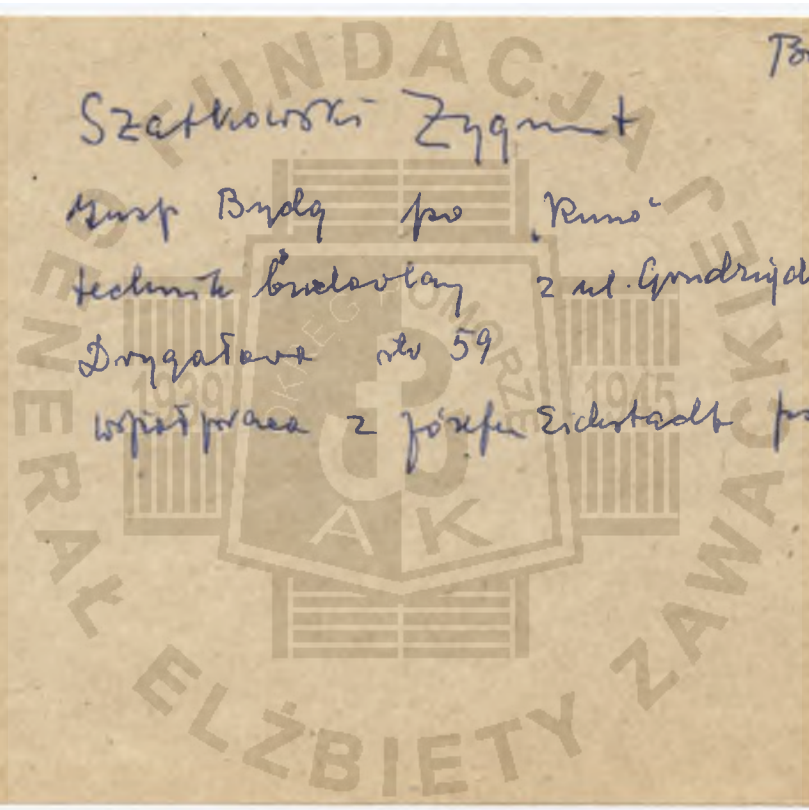
Szatkowski Zygmunt

Kursy Bydgoski pro Rums

Technikum Bydgoski 2 ul. Gódrzejowska

Drogasława nr 59

współpraca z Josefem Eickstaedt pro Jacek



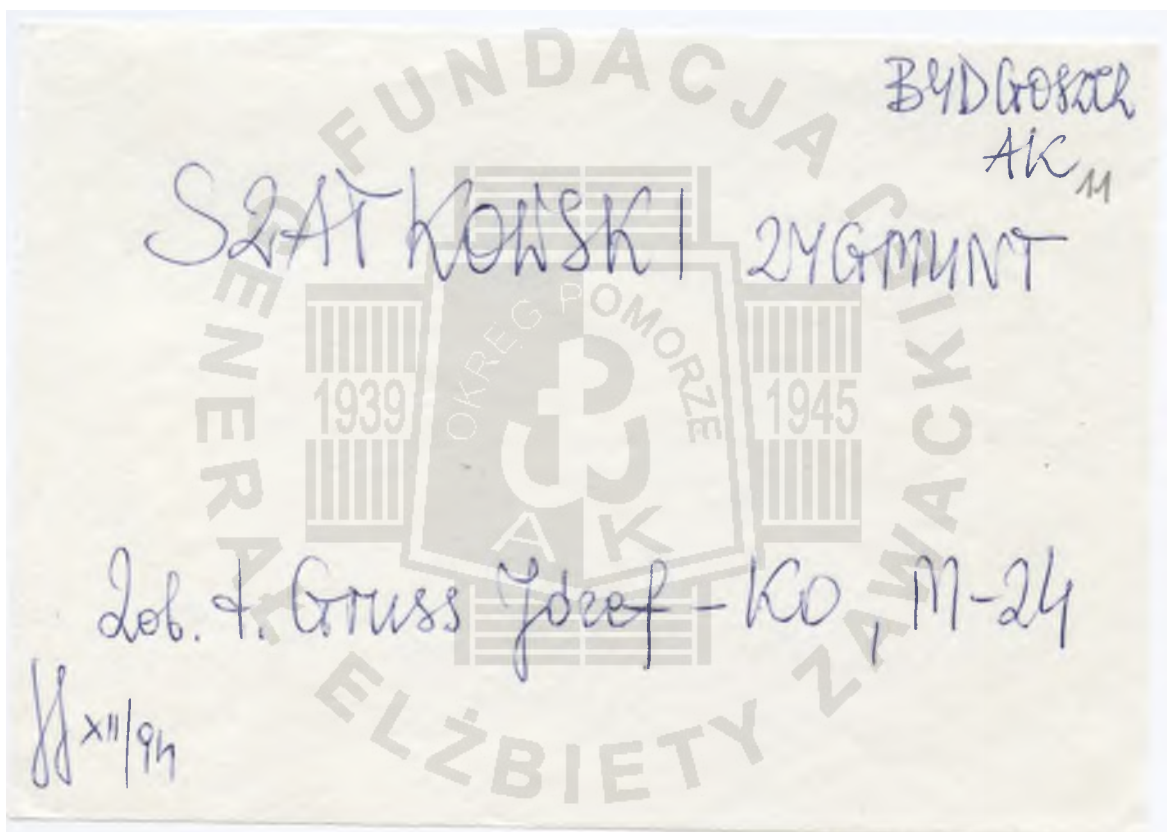
Zygonu

10

[szatkowski Zygonu]
ps. "Hieronim"

zob. T. 1; Prochodny p. 124; J. 10; G. 10;
nr. 67

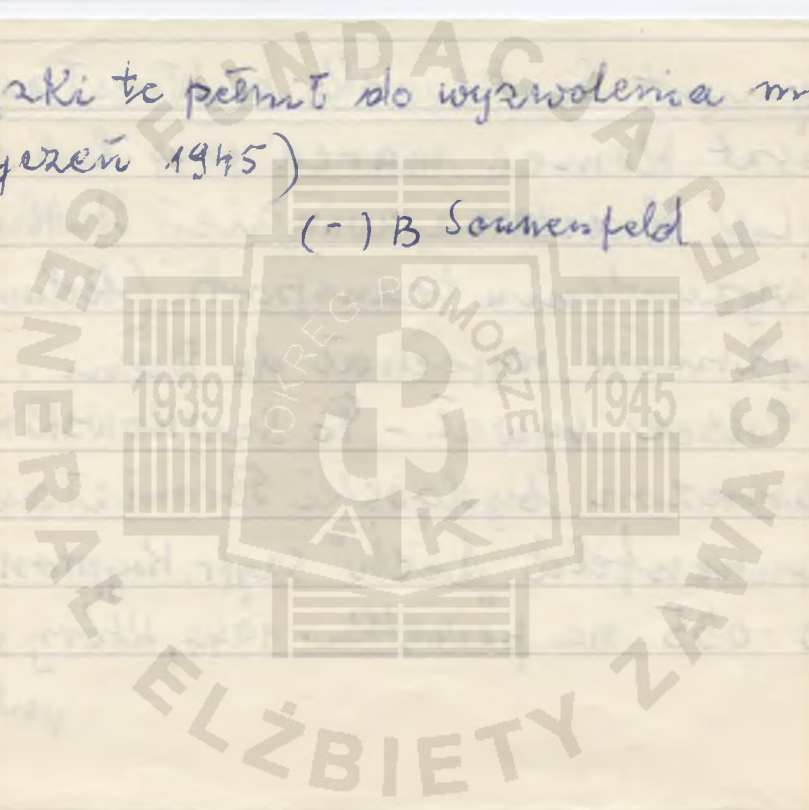
KMM-88



Sygmunt Szatkowski ps. Wiesław ¹²
areszt. Koniec marca 1944 lub po-
czątek kwietnia, więzienie Stutthofu.
Po wyzwoleniu transportu (Kolony)
więźniów wyjechał do Danii.
W Polsce bywał. - Po Szatkowski objął
garnizon bydgoski Bronisław
Sonnenfeld Lech" szef. Kryptonimu
D-035 na powrocie 1944, który ob-
verte

wiązki te pamiąt do wyzwolenia miasta
(styczeń 1945)

(-) B Sonnenfeld



~~Komendant garnizonu~~
Lygmunst Szatkowski (Kiesław)

Bydź 170

areszt. Koniec marca 1944^{lub pocz. kwietnia.}

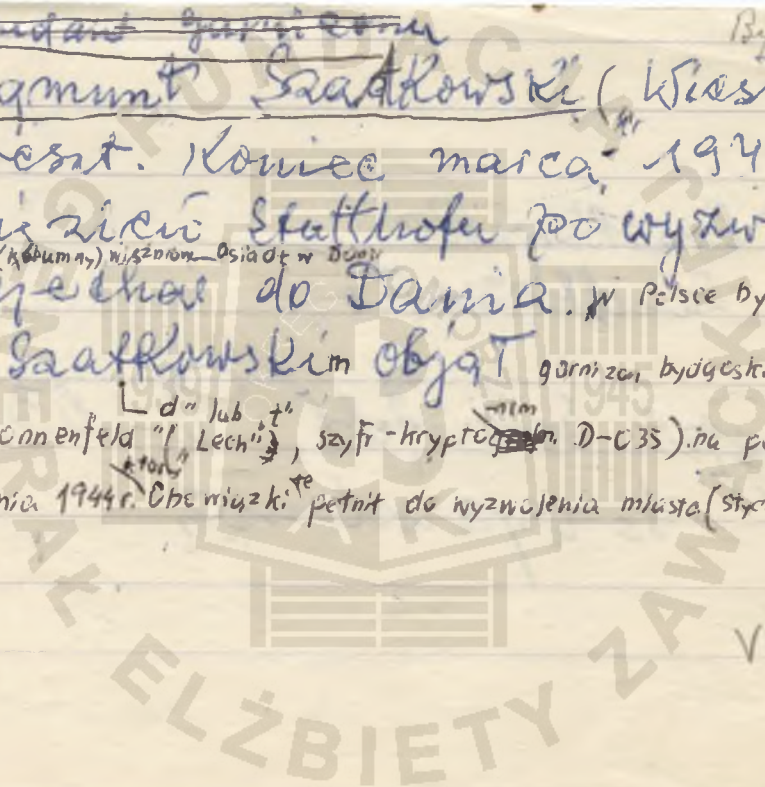
wizjiu Stathofu po wyzwoleniu
transportu (kolumny) w szron. Osia d'w D'w
wyprowadz do Danii. w Polsce bywał.

Po Szatkowski objął garnizon bydżski: Bronis-

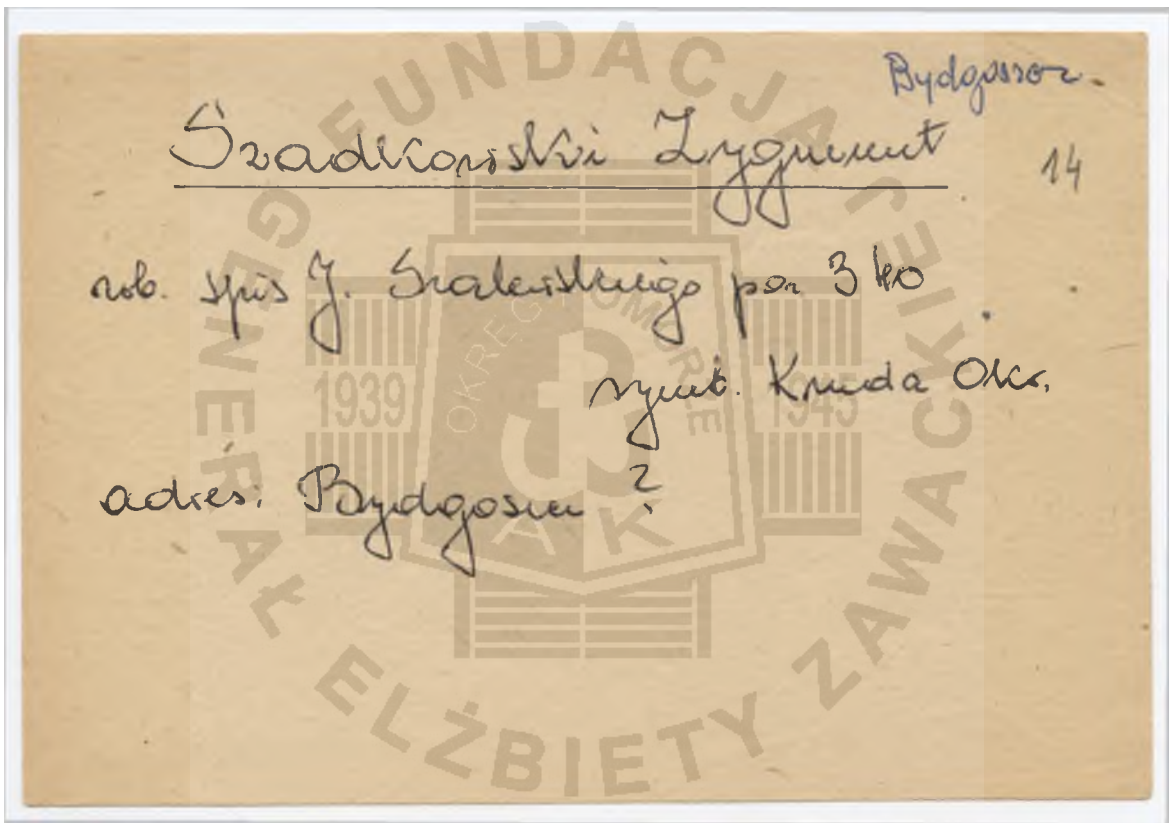
tan Sonnenfeld "Lech", szyfr-kryptocod. D-C35) na pocztku

kwiethia 1944r. Obowiązki pełnił do wyzwolenia miasta (styczeń 1945r.)

fs
verbe



FUNDACJA
SADKOWSKI
albo Sadkowski
Kryzys Sosenfeld D-035
do wywołania
ELŻBIETY ZAWAKIEJ



BYDGOSZCZ
AK 15

SZATKOWSKI ZYGMUNT
ps. WIEŚLAN

Szatkowski kmdt inspektoratu Bydgoszcza
kontakował się z Henrykiem Gruetzmacherem

Tezka Gruetzmachera Henryka M-29,
relacja Madwigi Głwiskiej, s. 1.

gg 11/94r.

SZEREMOWSKI Z. ps. "Kieralski"

Bydgoszcz.

AK

15

Arrestowany i torturowany przez Gestapo
w Bydgoszczy. Spokreślony z
S. Zerkowskim (z Gestapo) w kwietniu 1944r.

Rob. rel. S. Zerkowskiego syna.

H.M.M.

Szabłowski [Zygmunt]

sydg.
nr.

Pr. przesłan' kmdr Inspektoratu Wydosia
Komercyjny Zolbiny Hzesislucji

cz. 4.

zob. T.: Spis treści 5. Smutynskiewo, v wypisy
str. 13, vi korespondencja str. 11

HM-86

BYDGOSZCZ

ZWR. APK

18

SZATKOWSKI ZYGMUNT

„WIESEAW”

Zob. APK, INSP. BYDG., T.: BIAŁY L., DRYGAŁA W., EICHSTAEDT J.,
GENDASZEK F., GENDASZEK M., KLUNDER U., MACHNIK J.,
MUSIAT B., NIEZGODZKI J., NOWICKA-JAGIELSKA H., DERUCKA J.,
SZYMANOWICZ F., TASZARSKI A., WRZEŚIŃSKA Z.,
WRZEŚIŃSKI E., SZATKOWSKA H.

Żydowski
A.K.

19

Szatkowski Zygmunt ps. Wieniaw

1) użonek z w. z. w początkowym okresie,
poułkowe spryszenie miało charakter
organizacji samokultnej, zaprzyjętę
y Eichstaedta, znał brzmienie „Roty”, miał
upowaznienie do zakłádania konspiracji
od płu R. Ostrihansky'ego

uf. w rel. Eichstaedta M-250, s. 1, b. 2

2) z nim spotkał się w celu poaresztowa-
niu Eichstaedt

d. 6 uf. j. w. s. 2

Szatkowska Kyzymunt

Bydgoszcz 20

prowadzić Inspektorat ps "Kierun"

zob. J. K: 348/348 Pom. dnypatowa Waleria
s. 59

lit X 1 03

Szatkowski Zygmunt

Bydgoszcz

21

osb. J: K: 97/84 Pom. Jend. Karol Franciszek

s. 2, 5, 6, 4, 8 (5/11)

(w X'03

Szatkowski

"Mieśław"

Bydgoszcz
AK 22

T.: Spodnińska Maria, Insp. Brodnica, K-332, I, 1/1; II/3;
V/2,4.

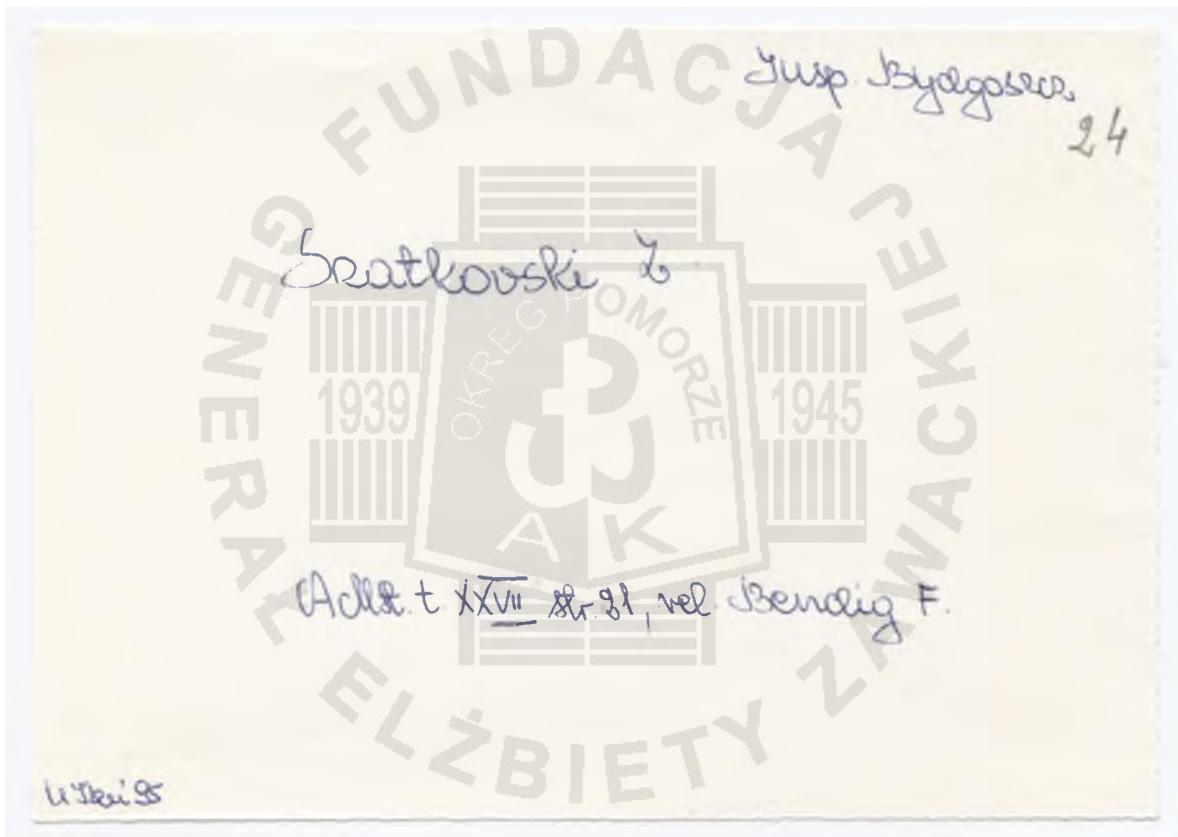
MGr'95

Bydgoszcz
PK
23

SZATKOWSKI Z. (F. Bendig)
Wskazie, ~~ma~~ którego ~~dał~~ kontakty do
H. Szymonowicza.

Źródło: M-30 (Fr. Bendig) s. 63

A. Zak. 90



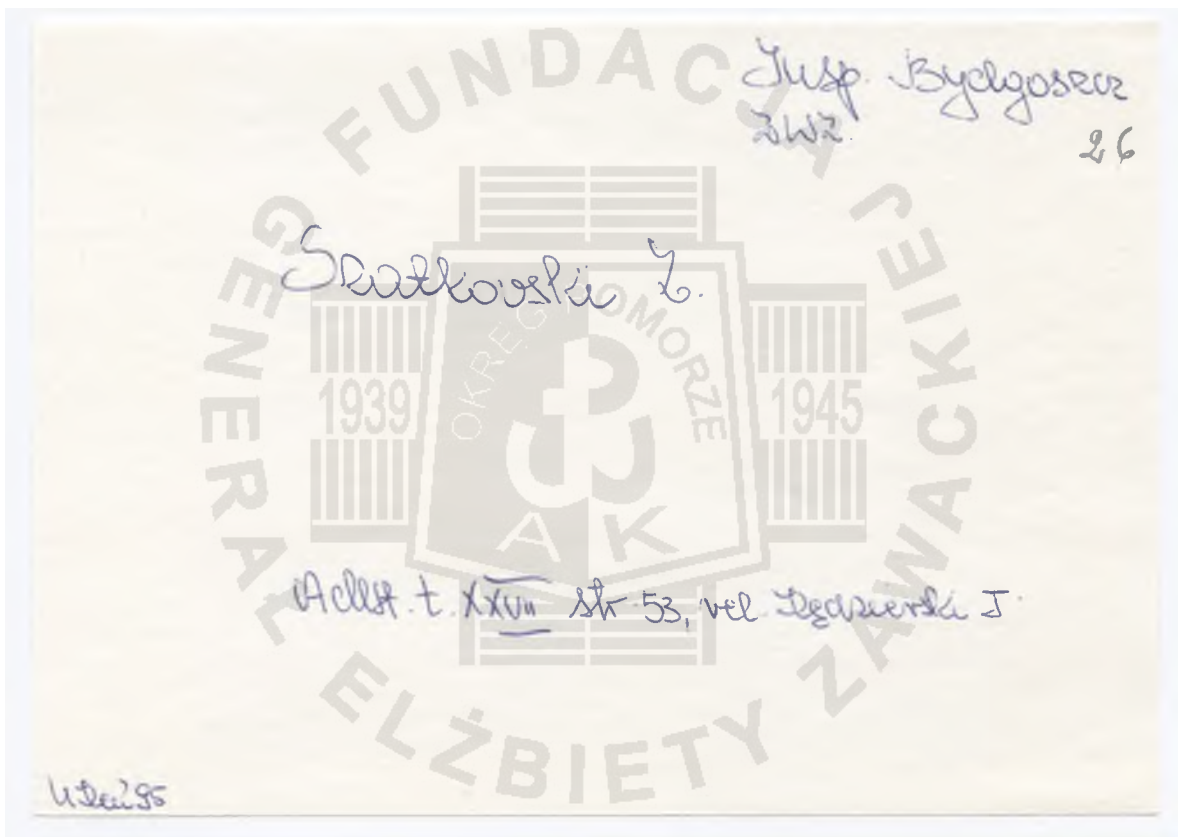
Zusp. Bydgoszcz 24

Szatkowski Z

Adm. t. XVII str. 81, vel Bendig F.

Liński S





Szatkowski (i.m.n.)
ps. "Wiesław"

Bydgoszcz
ODR

92

- miał z nim kontakt S. Nowicki.
Został aresztowany przez Niemców.

Zob.tom 23 - Stutthof, nr. 83, S. Nowicki

K.Woj.

Szatkowski Z. (i.m.n.)
ps. "Wiesław"

Bydgoszcz
ZWZ 28

Po aresztowaniu B. Jasińskiego mianowano go
komendantem inspektoratu bydgoskiego ZWZ.

Zob. tom 23 - Stutthof, nr. 90, H. Szymanowicz

K.Woj.

ppor. rez. Szatkowski Zygmunt
ps. "Wiestaw"

Bydż.
AK 29

Po skontaktowaniu się z Antonim
Kuoliniskim, org. struktury AK, podjęt
się organizowania Komendy Inspektoratu;
Kmdt. Inspektoratu; rozkazy i wytyczne
dla Obw. Wypyski przekazywał przez
Stanisława Wosia.

zob: J. N. 87/696 B. Husiat z. II " Roz.
Wadnoteki"; imp. Bydż.
482 TV 102

c

Bydg.

30

SZATKOWSKI ZYGMUNT
ps. „Wiesław”

Komd. Inzp. Bydg.

zob.

Bruckwiczki Tadeusz:
Inzp. 2WZ-FAK w Bydg.

Przygotunki do służby
Pomorski 1989 s. 29

Bibl. F.P. F.K.

bk. 98

Bydgoszcz.
AK 31

Bzatkowski Zygmunt
ps. "Wiestaw"

- na poszetku 1943r. (po aresztowa-
niach w 1942) został mianowany
 dowódcą Inspektoratu Bydgoszcz,
 jego zastępcę był w tym czasie
 Eichsteadt Józef "Dikus"

zob: Krzyżanowski A.J. "Wspomnienia
 żołnierskie AK Olbr. Pomorski ep. Pomik"
 1995 str. 33

wdk. V199

a Szatkowski Zygmunt
ps. "Wiesław"

Bydy.
AK 32

W marcu 1944r. został aresztowa-
ny przez gestapo Szałab Kmaly
Insp. Bydy osza na cele z kwołt.
Szatkowski.

zob. Musiał B, Duch oporu na pow. rozpy-
skim, s. 4, apr. 24, Bibl. Jmaly.

ak. 102

Szatkowski Zygmunt

Mr w obozie Stutthof 80087

kg dema w dokumentach Museum Stutthof -
- data modulare 9.03.1944r.

(Też w akt pmonetmych I-III-14-851)
Archiv Museum Stutthof

Int. telefoniczne od dra B. Czerniewskiego
dnem 26.06.97

JHM-97

Szetkorski Zygmunt

Bydgoszcz

202-AK

34

Informacja o śmierci w Dawie Kondraci
Insp. AK Bydgoszcz melchior prof. Kelięj
Krysiakowski.

206. Tenże Felia Godeish, protokolant,
Protokół z dn. 13.10.1947 r. (uboremi inobur-
ke Pou. szinn okno Godeish)

444 p2

Szathkowski Zygmunt

Bydgoszcz

AK

35

był komendantem Inspektoratu w Bydgoszczy,
rostał awansowany wiosną 1944 r. osadzony
w Stutthof.

Ciechanowski H., Materiały do historii..., Stutthof
Zesr. Muz., nr 4 z 1981, s. 25.

MLA-94

BYDGOSZCZ

AK 36

SZATKOWSKI ZYGMUNT ps. WIESZAW

1/s. 41 POR. OD GRUDNIA 1941? KOMENDANT

INSPEKTORATY FOLWARKO PO ARESZTOWANIU ~~W WIERZBI~~
W LIPCU 1941 (LUB W CZERWCU 1942) POR. JASINSKIEGO BRUNA
ps KUNO, KUNA.

2/s. 44 ARESZTOWANY Z PORZ. MARCA 1944

H. SZYMANOWICZ, KONSPIRACJA I SABOTAZ... [u] KONSPI-
RACJA I SABOTAZ... b m. i. n. n. S 41, 44

EAJ.
E 1/95

Gzatkowski Jygmunt

Bydgoszcz
ZWZ - AK 36

ps. "Wiesław" i Aleksander Szulc, ps. "Mikolaj"
byli organizatorami ZWZ-AN na terenie
Inspektoratu i garnizonu Bydgoszcz, Prae-
wzięci udział w konspiracji "Jeszcze Białe".
W styczniu 1943 r. komend. Inspektoratu Byd-
goskiego AK, zaprzyniła Helena Demulez.
Aresztowana w marcu 1944 r. /areszt. kierown.
ZWZ-AN/

Januszewski Romanus s. 24, 25, 53

S.K.: 1994

ko
BYDGOSZ, CR

SZAYKOWSKI ZYGMUNT

38

ps. „WIEŚTAN”

Kmolt Podokręgu Pomorsko-Zachodniego

22/1/93 AK na Pomorzu, s. 91

Bydgoszcz

AK

39

Szatkowski Zygmunt

ps. "Wiesław"

- Komendant Inspektoratu Bydgoskiego.

Mat. z Konfer., "Armia Krajowa na Pomorzu",
str. 127,

K.Wojt./94.

Bydgoszcz
AM 40

Szatkowski Zygmunt por., ps. "Dzięcioł"

do orientowania u marcu 1944. był inspektorem
rejonowym u inspektoracie Bydgoszcz.

Komorowski K., Olszy Pomoc Armii Krajowej. Od
"Gumweldu" do SIN-u, WPH, 1993, nr 4(146),
s. 77.

ML6694



a

A.K.
Bydgoszcz
42

SZATKOWSKI Zygmunt

ps. „Wiesław”, „Grzmot”

Urodz. 9^{III} 1914r w Bydgoszczy

Łm. Jm. sp. AK Bydgoszcz.

Więzi niemieckie. Zmarł 17^{IV} 1997r w Danii

Łob. Słownik Biogr. Konsp. Pomor. t 3 str 165

Fundacja Archiwum Pomorskie AK
Toruń 1997r

JB 1502-2003r

a Szatkowski Zygmunt
ps. „Wiestaw”

Bydgoszcz 0
AK 43

Komendant SKO AK ptk. Janusz Patubicki w II potow.
1943r. (gdy Gross Józef został aresztowany)
polecit mi zaplanie przynajmniej jednego
między byłym dowódcą twierdzącego potow.
podobnego; w szczególności z komendantem
Inspektoratu Cwojnicko - Iżewskiego
AK - Alfonsa Jarcickiego ps. „Juliusz”, a
SOW Gryf Pomorski.

zob. Ciechanowski S., „Życie i śmierć
bohatera”, Gdansk, 1980, s. 93

4/8.X 2000

por. Szatkowski Wiesław
ps. "Wiesław"

Bydź. 44
AV
Kniott Imp.

Aresztowany w wyniku ujawnienia
podczas ciężkiego śledstwa aresztowa-
wanego w marcu 1944r. Antoniego
Kudłimskiego ps. "Zbyszko"

zob: T: W. 87/696 Musiał B. 12. 11
art. "Roz. Nadnotecki" - imp. Byd.
987102

Szadkowski Zygmunt

Bydgoszcz
242-AK45

- należą do pionierskich organizacji 242
w Bydgoszczy;

zob. art. Ciechanowski K., Pomorski Okręg...,
art. w prasie „Ruch Oporu na Pomorzu...”,
t.1, s.1

(Szatkowski, Zygmunt)
ps. "Mieszko"
a

Bydgoszcz KO
ZwZ-AK

46

- działacz komendy północno-zachodniego
pomorskiego podokręgu AK;

zob. art. Ciechanowski J., Pomorski Okręg...
art. z prasy "Ruch Oporu na Pomorzu..."
t. 1, n. 4

Szapitkowska
Szadkowski Zygmunt

Bydgoszcz

47

Był jednym z nielicznych organizatorów Związku
w Bydgoszczy. Kierował Inspektoratem Bydgoskim

Łódź. Spis treści Zofii Kupce

o. IV/24, 25

QW XI/08

SZATKOWSKI Zygmunt ps. "Wiesław"

urodz. 1914

ppor.rez.

2 k-at inspekt.bydgoskiego "Folwark"

XI, k. 2 z 11

Wykaz odznaczeń "Jary" - Michała

*Bydgoszcz
Alc 48*

SZATKOWSKI Zygmunt ps. "Wiesław"

urodz. 1914

ppor. rez.

2 K-~~dt~~ insp. Folwark

Krzysztof Walecznych

Wykaz odznaczeń "Jary" - Michała

Bydgoszcz
AK 49

v

Bydgoszcz
AK 50

Por. Szatkowski Zygmunt

VM kl. V
ps. "Wiestaw"

zob. Sadowski Józef,
Mówi numer 31806,
N-wa 1999, s. 174, poz. 5



Por.^v Szatkowski Zygmunt

Bydgoszcz
AK 51

ZKZ z Mieczami

ps. „Wierstew”

zob. Sadowski Józef,
Młni numer 31806,
K-wa 1888, s.176, poz. 2.

[Signature]

Szatkowski Zygmunt

KW
ps. „Wiestaw”

KO
AK

Djdpomz
52

zob. Sadowski Józef,
Młwi numer 31806,
K-wa 1888, s.182, poz.5.

a

Bydgoszcz
AK 53

Szatkowski Zygmunt
ps. "Wiesław"

Był Komendantem Inspektoratu AK w Bydgoszczy
w marcu 1944 aresztowany

Zob. T. K. : 194 / 194 Pom. Daniela Jodryga
I, Relacje s. 2

Szatkowski Tymon ps „Wierciak”

Bydgoszcz
AK
54

kom. Inspektoratu AK

zob. P.K.: 550/550 Podziemie Kopia Sabina
I/1 k. 1, 2, 3

MSJ '05

Bydgoszcz. Wypysk
PKO 55
Szatkowski Zygmunt
ps. „Wiesław”

Kmelt Inspektoratu, którego
podległ Obw. Wypysk z kmelt.
Benedyktem Musiatem ps. „Karol”

zob. J. N-360/957 Mos Stanisław
12. II Insp. Bydg.

488 II, 102

Szatkowski Zygmunt, por. "Wiestaw"

Pajdytorze
KO AK 56

remontant inspektoratu AK w Pajdytorze, zaprzysiężł
Urzecz Klunder, której polecił zorganizować wojsko-
wej Służby Kobiet

zob. T:K: 181/181 Pom. Klunder Urzecz

A. 1, 2, 4, 5

Mi XI 03

SZATKOWSKI
Zygmunt

Adres :

2960 Rundsted Kyst.
DANIA

Rel. M - 80

BYDGOSZCZ

ZWZ -- AK

Ps. " Wiesław "

Zygmunt

SZATKOWSKI

Szatkowski Zygmunt ps. „Wiesław”

ZESKANOWANE

